

# Siedem

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY

W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

# groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH  
O WSZYSTKIM.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III.

WTOREK, 1 MAJA 1934.

NR. 118

## Międzynarodowy oszust „dr. Juan Chomski”

### Awanturnicze życie niebywałego hochsztaplera

Katowice, 30 kwietnia.

Przed kilku dniami donosiliśmy o sensacyjnej ucieczce ze szpitala miejskiego w Katowicach światowego hochsztaplera meksykańskiego Chomskiego, który takie nazwisko podał władzom, prowadzącym przeciwko niemu dochodzenia. Jak się jednak faktycznie nazywa, dotychczas nie stwierdzono, a głowi się nad tem policja śląska. Awanturnicze życie tego zawodowego oszusta przedstawia się, jak najsensacyjniejszy film. Grasował on już we wszystkich krajach świata, jak w Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Argentynie itp. Dotychczas nie udało się również stwierdzić, ile lat liczy ten oszust. Jak można jednak wnioskować z wyglądu i budowy ciała, będzie on w wieku od 40 do 45 lat.

#### Na bruku katowickim

Na bruku katowickim zjawił się oszust ten w lipcu ub. r. Zważyło go tu ogłoszenie matrymonialne jednego z miejscowych naturalistów, który zamierzał wydać za żonę sekretarkę. Do naturalisty tego zgłosił się jakiś dobrze prezentujący się osobnik, który przedstawił się jako dr. Juan Chomski. Podał on się za lekarza, cierpiącego strasznie na nerwy, obywatela brazylijskiego. Na dowód swych twierdzeń przedstawił on paszport brazylijski, który oczywiście był sfałszowany. Podał on również że jest doktorem medycyny i chemii i okazał dyplomy, nostryfikowane w Krakowie. I te dyplomy były sprytnie sfałszowane.

#### Historja z czekami

Po kilkudniowej znajomości naturalisty i jego sekretarki z rzekomym Chomskim, ten przybył pewnego dnia do ich mieszkania z bardzo smutną miną, a na zapytania odpowiadał, że ma wielki kłopot z wykupieniem czeków bez pokrycia, które on wystawił, a które znajdują się w rękach lichwiarzy warszawskich. Współczujący z nim naturalista wykupił wystawione na 2.000 zł. czeki za 750 zł. Wystawienie czeków bez pokrycia tłumaczył oszust tem, że jego matka była bardzo poważnie chora i dlatego, chcąc ratować jej życie, wystawił czeki, a obecnie jest szantażowany przez lichwiarzy warszawskich.

Po wyłudzeniu tych pieniędzy rzekomy Chomski zamówił w jednej z katowickich firm potrzebne mu do utworzenia własnej praktyki aparaty lecznicze za kilka tysięcy złotych. W międzyczasie jednak naturalista połapał się, że ma do czynienia z oszustem, wobec czego doniósł o wszystkim policji, która rzekomego lekarza aresztowała i osadziła w więzieniu. Wszczęto dokładne śledztwo, które dało wprost rewelacyjny materiał.

#### Dr. Chabiuch

#### i jego „lekarstwo na gruźlicę”

Osobnik ten został już w roku 1929 wydany z Polski po ukaraniu go za oszustwa. Do Polski wrócił z Gdańska, gdzie grasował pod nazwiskiem dr. Chabiucha. Miał on tam zakład przyrodoleczniczy i wysyłał za drogie pieniądze obywatelom Gdańska czystą wodę jako lekarstwo na gruźlicę. Został tam jednak zdemaskowany i aresztowany. W

więzieniu jednak zachorował i został przetransportowany do szpitala, skąd mimo, że pilnował go stale policjant, zbiegł. Nie uciekł on jednak daleko, lecz znowu urządził sobie t. zw. „zakład naturalno-leczniczy” w Gdyni, gdzie znowu



Międzynarodowy oszust Juan Chomski.

dopuszczał się wielu oszustw matrymonialnych, wyłudzać od szeregu kobiet pieniądze.

Jedną ze służących, którą oszust zamierzał naciągnąć także na czeki, wystawione bez pokrycia, zorientowała się o co chodzi i oddała go w ręce policji. „Chomski” występował także w Warszawie pod nazwiskiem dr. Opolskiego, gdzie

nabierał znowu naiwnych, chwalać się, że jest na „ty” z wiceministrem dr. Duchem. W Warszawie nabrał oszust również szeregu aptek, zakupując w nich na kredyt różne drogie lekarstwa, których następnie nie zapłacił. Tam ogłaszał się w prasie pod wielo znaczącym znakiem: „SOS.” W ogłoszeniach tych podawał się jako podupadły lekarz i poszukiwał w celach matrymonialnych posażnych panien.

#### Tylko kilka klas szkoły powszechnej

Hochsztapler po aresztowaniu go w Gdyni został przewieziony do Warszawy a stamtąd oddawiono go do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach i od 14 dni przebywał w więzieniu śledczo-kar-

nem. W tym czasie stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że oszust nie ma wyższego wykształcenia, a ukończył tylko kilka klas szkoły powszechnej. Po kilku dniach przebywania oszusta w więzieniu, zgłosił się on jako chory. Gdy prośbie o przewiezienie go do szpitala, nie uczyniono zadość, dostał nagle krwotoku i wtenczas musiano go już przewieźć do szpitala. Tam przywieziono rzekomego lekarza w stanie nieprzytomnym, a mimo to już po 48 godzinach potrafił on zmylić czujność pilnującego go posterunkowego i zbiegł w ubraniu szpitalnym. Natychmiast zarządzone energiczne posćci, który jednak dotychczas nie dał pożądanego rezultatu. Policja wyznaczyła za przyczynienie się do ujęcia rzekomego lekarza nagrodę pieniężną. Wszelkie wiadomości należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego, wzgl. do Urzędu Śledczego w Katowicach. (s)

## Okropna katastrofa samochodowa pod Bydgoszczą

Poznań, 30-go kwietnia.

Straszna katastrofa samochodowa wydarzyła się na szosie Forduńskiej pod Bydgoszczą.

10-letni Józef Wrzółt, zam. przy ul. Wiślanej usiłował przebiec ulicę tuż przed nadjeżdżającym samochodem, w którym znajdowała się p. Emilia Poniatowska wraz z mężem Romanem, właścicielem auta. Szofer, aby uniknąć najeżdżania chłopca skręcił nagle w bok. Niestety chłopiec cofnął się niespodziewanie i wpadł akurat pod koła samochodu,

które wskutek nagłego skrętu uderzyły w przydrożne drzewo. P. Poniatowska została wyrzucona na szosę i odniosła liczne obrażenia wewnętrzne oraz złamanie nogi.

Samochód został poważnie uszkodzony. — Szofer i właściciel samochodu wyszli cało.

Stan chłopca jest bardzo groźny, gdyż doznał on silnego wstrząsu mózgu, oraz złamania podstawy czaszki. Stan p. Poniatowskiej jakkolwiek jest bardzo ciężki, to jednak lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu.



15-lecie P. Z. P. w Katowicach. Delegaci przed gmachem Państwowego Gimnazjum w Katowicach, w którym odbywały się obrady jubileuszowego walnego zjazdu. Na prawo od sztygara stoi prezes P. Z. P. p. Maciejewski, który również obchodził 15-lecie plastowania godności prezesa w wymienionym Związku.

PRZYPOMINAMY

że kto nie zapłaci gazety do 6 maja  
nie otrzyma dalszych numerów



# Olbrzymie oszustwo upadłościowe w Sosnowcu „Bohaterem” afery p. Abraham Genendelman

Sosnowiec poruszony jest oszustwem znanego z ulicy Modrzejewskiej kupca, właściciela sklepu galanteryjnego **Abraha Genendelmana**. Genendelman naciągnął szereg firm na sumę około 30 tys.

złotych i ogłosiwszy upadłość, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Jak stwierdzono, upadłość jest fikcyjną, ponieważ G. towar sprzedawał. W podobny sposób G. dokonał oszustwa w Kielcach na sumę około 100 tys. zł. Zbiegł wtedy za granicę, a żona zawarła

układ z wierzycielami, płacąc 5 proc. należności. Po spłacie G. wrócił, nabywając duży dom, na imię swej siostry.

Obecnie powtórzył starą historię. Żonę G. aresztowano, a za oszustwem rozszło listy gończe.

Abonentów naszych zam. w KLIMON-TOWIE, BOBRKU UPADŁOWEJ, KAZIMIERZU I DĄBÓWCE, którym dostarczał gazety agent **Smedek**, prosimy o łaskawe podanie swych adresów do oddziału naszej administracji w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 5a, tel. nr. 5-12. P. Smedek nie sprzedaje już naszego pisma i niema prawa inkasowania należności.

## Sensacyjne aresztowanie działacza socjalistycznego

Jak się dowiadujemy, ub. niedzielę został aresztowany b. redaktor „Gazety Robotniczej”, Jan Kawalec, który w ostatnich czasach przygotowywał rozłam w PPS. na Górnym Śląsku. Aresztowanie Kawalca nastąpiło na skutek jego kilku przemówień, w których wzywał do swych zwolenników do udziału w awanturze na ulicach Katowic w dniu 1 maja br.

Aresztowanego odstawiła policja do sądu śledczego, na którego zarządzenie Kawalec został osadzony w więzieniu karności śledczej w Katowicach. (s)

## Fatalny upadek z wozu

Gospodarz ze wsi Chelm, powiatu Olkuskiego, Antoni Niepsuj, w czasie zwózki słomy do stodoły tak fatalnie spadł z wozu, że doznał złamania kręgosłupa. Niepsuja w groźnym stanie przywieziono do szpitala olkuskiego. (o)

## Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

### REPERTUAR KIN.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Symfonia życia”. Pałace: „Legion śmierci”. Eden: „Lady Lou”. BEDZIN. Apollo: „Hotel Pensjon”. Światowid: „Nie jestem aniołem”. Nowocel: „Nie będziesz kurtyzanką” i „Noc strachu”. DĄBÓWKA. Ars: „Obiad o ósmej”. Bajka: „Turbi na 500 tys.” i „Brat diabła”. ZAWIERCIE. Stella: „Jel królewska moc”. CZELADZ. Czary: „Przybłąda” i „Bohater Argo-ny”.

— STREJK NA „HELENIE” W sytuacji strejkowej na kop. „Helena” nie zaszła żadna zmiana. Górnicy w podziemiach przebywają już 8 dzień.

— UNIERUCHOMIENIE KOP. „WIKTOR”. Dziś ma być uruchomiona kop. „Wiktor” w Milowicach. Wczoraj przyjęto już 200 ludzi.

Oświadczamy, że rozsiewane wśród czytelników naszych w Bobrownikach i okolicy wieści, przez p. L. Bednarka z Grodzka, jakoby z dniem 1 maja b. r. miał otrzymać kolportaż „Siedmiu Groszy” i to po cenie zmniejszonej, są nieprawdziwe.

Kolporterem naszym w tej okolicy jest p. Józef Małota.

a w najbliższych dniach mają być przyjęci pozostali ludzie.

— TRAGICZNA ŚMIERĆ GÓRNIKA. W związku z tragiczną śmiercią śp. L. Duszy, o czym w ub. niedzielę donosiliśmy, należy wyjaśnić, że nieszczęśliwy, który osierocił żonę z czworgiem dzieci, matkę i teściową, jeszcze za życia został uniewinniony w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie od zarzutu morderstwa na osobie Kłocka i z więzienia po 3 miesiącach został zwolniony.

— USILOWANE MORDERSTWO W SOSNOWCU. 30 ub. m. około północy na ulicy Okrzei w Sosnowcu dokonano krwawego zamachu na życie Dionizego Wacowskiego, ul. Rybna 5. Niejaki Franciszek Madej, Staszica nr. 30 napadł na W. zadając mu kilka pchnięć nożem. W stanie ciężkim W. umieszczono w szpitalu. Powód napadu narazie nieznany.

— OKRADLI KSIEDZA. 29 ub. m. okradziono ks. Stanisława Gołaszewskiego we wsi Łęka obok Łosnia, któremu w chwili, gdy odprawiał nabożeństwo, skradziono 200 zł.

— UJECIE WŁAMYWACZY. Policja sosnowiecka ujęła Fr. Szymaszkę i Kazimierza Boryczkę, którzy skradli srebra i broń p. W. Wołkowiczowi w Sosnowcu, Grochowa 6.

— HENRYK SZYMANEK z Piasków skazany został na 2 lata więzienia, z zawieszeniem kary na 3 lata za dopuszczanie się czynów lubieżnych z małoletnimi.

## Kachel, czy „Gramotka”?

### Karygodne lekceważenie godności narodowej

Sobotnia „Ostdeutsche Morgenpost” z 28 bm. przynosi w dziale sportowym sprawozdanie z wszechniemieckiego biegu na przełaj o mistrzostwo najlepszego biegacza niemieckiego.

Bieg odbył się ub. niedzielę 22 bm. w Dreźnie na trasie 10 km. Na starcie stanęło 130 biegaczy, w tym ze Śląska Opolskiego dwóch: Prox i Kachel z „Reichsbahnsporverein — Beuthen O/S.” Do mety przybyli Kachel, jako 24 Prox 44 a mistrz okręgu śląskiego Pawlak 70-ty. Ta sama „Ostdeutsche Morgenpost” wychwala świetną kondycję biegacza Kachla, pisząc, iż tylko pewne niedyspozycje nie pozwoliły Kachlowi zająć lepszego miejsca.

Ten sam Kachel z bytomskiego „Reichsbahnsporverein” występował w niedzielę, 15 kwietnia w biegu „Polonji” na przełaj, jako harcerz polskiego hufca bytomskiego pod kryptonimem Gromotka. I tu właśnie widzimy lekceważenie godności narodowej. Harcerzowi polskiemu, który złożył ślubowanie na sztandar i statut harcerstwa polskiego nie wolno równocześnie należeć do organizacji wrogich polskości, chociażby to były organizacje sportowe, a tem mniej ubiegać się o nagrody z rak czynników wrogich narodowi polskiemu.

Cóż na to czynniki, patronujące i opiekujące się harcerstwem polskiem w Niemczech?

## Metodyczna kradzież węgla

### Niezwykła sprawa przed sądem w Katowicach

W listopadzie ub. roku doniósł niejaki Lempkowicz do władz policyjnych, że nieznani sprawcy wypróżnili mu cały magazyn z węgla drzewnego. Skradziono tam około 40 ton węgla i wyrządzono Lempkowiczowi szkodę na około 4 tysiące złotych. Policja wszczęła dochodzenie, w toku których urządziła wśród bezrobotnych z Szopieniec rewizję mieszkaniową. Dali one pozytywny rezultat, gdyż w mieszkaniach niektórych bezrobotnych znaleziono od 50 do 100 kg. skradzionego węgla. W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że bezrobotni podzielili się na kilka grup i na zmianę

przez dwa miesiące wynosili z magazynu węgiel.

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadło w ub. poniedziałek trzynastu bezrobotnych, którzy do winy ze skruchą się przyznali, tłumacząc się tem, że żyli wraz z rodzinami w skrajnej nędzy, a chcąc zdobyć kawałek chleba, wyciągnęli ręce po cudze mienie. Sad po przesłuchaniu kilku świadków skazał trzech już poprzednio karanych bezrobotnych na karę 3 tygodni aresztu bez zawieszenia kary, sześciu zaś na karę jednego tygodnia aresztu z zawieszeniem kary, a dwóch uwolnił dla braku dowodów winy. (s)

## Z komisji budżetowo-skarbowej Sejmu Śląskiego

W ub. poniedziałek odbyło się posiedzenie komisji budżetowo-skarbowej Sejmu Śląskiego, na którym załatwiono szereg ważnych spraw. Przyjęto na wstępie do wiadomości sprawozdanie Śląskiej Rady Wojewódzkiej z funduszu stypendialnego im. Karola Miarki i Stalmacha za rok 1932/33, poczem odczytano do następnego posiedzenia petycję Związku Właścicieli Nieruchomości w sprawie zniesienia ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym i nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Jak należy się spodziewać, petycja ta nie będzie miała wielkiego powodzenia. Również odczytano prośbę zarządu Katolickiej Gminy Kościelnej w Gieraltowicach o zezwolenie na przeniesienie historycznego starego kościoła do Katowic. Wniosek gminy Zabrzeg o darcwanie udzielonej pożyczki na budowę

szkoły przekazano Śl. Radzie Wojewódzkiej, celem odroczenia spłaty tej pożyczki. Przedłożony przez Śl. Radę Woj. projekt ustawy o podatku kościelnym przydzielono referentowi. Związek Banków Ludowych Woj. Śl. wniósł petycję o przydzielenie Bankom Ludowym zasiłku finansowego w postaci lokowania w tych bankach sum, ściągniętych z tytułu opłat na Śląski Fundusz Gospodarczy. Prośba ich została już częściowo uwzględniona.

Przyjęto następnie ustawę o upaństwowieniu Śląskiego Konserwatorium Muzycznego. Ustawa ta będzie obowiązywać dopiero od 1 sierpnia br. Związek Właścicieli Kom. Woj. Śl. wniósł petycję o obniżenie podatków. Sprawę tę przekazano referentowi, celem dokładnego zbadania wysokości podatków, którymi są obciążeni kiniarze, oraz celem zbadania położenia materialnego tych właścicieli. Następne posiedzenie tej komisji zostanie zwołane na piśmie. (s)

W ub. poniedziałek odbyło się posiedzenie komisji budżetowo-skarbowej Sejmu Śląskiego, na którym załatwiono szereg ważnych spraw. Przyjęto na wstępie do wiadomości sprawozdanie Śląskiej Rady Wojewódzkiej z funduszu stypendialnego im. Karola Miarki i Stalmacha za rok 1932/33, poczem odczytano do następnego posiedzenia petycję Związku Właścicieli Nieruchomości w sprawie zniesienia ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym i nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Jak należy się spodziewać, petycja ta nie będzie miała wielkiego powodzenia. Również odczytano prośbę zarządu Katolickiej Gminy Kościelnej w Gieraltowicach o zezwolenie na przeniesienie historycznego starego kościoła do Katowic. Wniosek gminy Zabrzeg o darcwanie udzielonej pożyczki na budowę

szkoły przekazano Śl. Radzie Wojewódzkiej, celem odroczenia spłaty tej pożyczki. Przedłożony przez Śl. Radę Woj. projekt ustawy o podatku kościelnym przydzielono referentowi. Związek Banków Ludowych Woj. Śl. wniósł petycję o przydzielenie Bankom Ludowym zasiłku finansowego w postaci lokowania w tych bankach sum, ściągniętych z tytułu opłat na Śląski Fundusz Gospodarczy. Prośba ich została już częściowo uwzględniona.

Przyjęto następnie ustawę o upaństwowieniu Śląskiego Konserwatorium Muzycznego. Ustawa ta będzie obowiązywać dopiero od 1 sierpnia br. Związek Właścicieli Kom. Woj. Śl. wniósł petycję o obniżenie podatków. Sprawę tę przekazano referentowi, celem dokładnego zbadania wysokości podatków, którymi są obciążeni kiniarze, oraz celem zbadania położenia materialnego tych właścicieli. Następne posiedzenie tej komisji zostanie zwołane na piśmie. (s)

— **CIĄGLE TE POMARAŃCZE.** Na odcinku gran. Brzeziny Śl. w dniu 27 bm. zauważył strażnik graniczny przekradającą się z Niemiec do Polski przez zieloną granicę, bandę przemytników, którą udało mu się przy użyciu broni przytrzymać. Aresztowano 10 osób. Towar pochodzenia niem. w łącznej ilości 48 kg. pomarańczy i 5 kg. maki kokosowej skonfiskowano. W dniu 28 bm. na tym samym odcinku Straż Gran. zdołała przytrzymać 15 przemytników, którym zajęła 85 kg. pomarańczy, 3 litry magli, 3 kg. maki kokosowej oraz 1 brzytwę. (Zo)

— **NAJPIERW PIŁ, A POTEM BIL.** W dniu 28 bm. w lokalu Mistola w Szarleju — W. Piekarach niejaki Teodor Czopik uraczył swego znajomego Leona Jendryską obficie wódką. Nadszedł jednak czas, iż środki pieniężne Czopikowi zupełnie się wyczerpały i biedak z żalem obwieścił swemu kamratowi,

iż z poplaniem trzeba skończyć. O tem jednak podochocony wódką Jendrysek nie chciał słyszeć, lecz domagał się dalszych kolejek, a gdy to nastąpić nie mogło, postanowił zrewanżować się swemu koledze pięścią. Potłuczony i okrwawiony po twarzy Czopik, nie mając innej rady, poskarżył się policji, która w sprawie tej spisała odpowiedni protokół, podając gwałtownego Jendryskę do ukarania. (Zo)

— **TAK TO SIĘ ZWYKLE KOŃCZY...** Onegdał przytrzymała policja w Debieńsku Wielkim, pow. Rybnik stojących pod zarzutem uprawiania zawodowego przemytnictwa robotnika Konrada Zimończyka, Henryka Kartackiego i Wojciecha Wanieka, górnik, bez zajęcia. Wszyscy wyżej wymienieni pochodzą z Pawłowa i byli już karani sądowo za przemyt. W dniu 27 ub. m. zamierzali wymienieni sprzedać rower damski przemycony z Niemiec do Polski. Pozatem w czasie dochodzeń wyszło na jaw, iż wszyscy trzej wspólnicy dostarczali piekarzowi Antoniemu Pilniakowi w Debieńsku 50 kg. maki kokosowej za sumę 110 zł. Przytrzymanych z zajętym towarem przekazano do Urzędu Celnego w Szczygłowicach. (R)

## Tragedia głuchego staruszka

### Trup na torze kolejowym koło Jaszrębka

W ubiegłą niedzielę około godziny 13,40 zaszedł na przejeździe przez tor kolejowy w pobliżu **Jaszrębka wypadek, mrozący krew w żyłach.** W chwili, gdyż z jednej strony nadjeżdżał pociąg osobowy z Pawłowic do Wodzisławia, przechodził sobie najspokojniej przez tor kolejowy jakiś mężczyzna w starszym wieku. Maszynista, widząc na torze taką żywą przeszkodę, dał syrenę kilka sy-

gnałów ostrzegawczych i w ostatniej chwili usiłował pociąg zatrzymać. Niestety było już za późno. Parowóz błyskawicznie odrzucił nieostrożnego przechodnia na bok, tak, że staruszek z pękniętą czaszką padł martwy na nasyp kolejowy. Natychmiast zarządzone dochodzenia wykazały całą tragedię zajścia w sposób nieoczekiwany. Okazało się, że owym nieszczęśliwym był 73-letni Jan

Gało z Jaszrębka Górniego, który wskutek przytępienia słuchu nie mógł słyszeć sygnałów ostrzegawczych i poszedł bezwiednie na pewną śmierć. Jak zdołaliśmy się poznać dowiedzieć, biedny starzec cierpiał ostatnio również na zanik wzroku i możliwym jest, że nawet nie widział zbliżającego się pociągu. Wypadek wywołał w całej okolicy niezwykłe poruszenie. (R)

Wtorek  
1  
Maja  
1934

Dziś: Filipa i Jak. ap.  
Jutro: Zygmunta  
Wschód słońca: g. 4 m. 30  
Zachód: g. 19 m. 25  
Długość dnia: g. 14 m. 55

## Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Rodzina”.  
CZWARTEK: g. 16 „Kot w butach”.  
g. 20 „Pani Chorażyna” (urocz. przedst. III Maja).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

LUBLINIEC: piątek: g. 20 „Pierś”.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Maskarada miłości”. Casino: „Tańcząca Venus”. Colosseum: „Katarzyna Wielka”. Pałace: „Biała trzcina”. Rialto: „Kocha, lubi, szanuje”. Union: „Pod Twoją obronę”. Deblina: „Morderca meletnich dziewcząt” i „Pasażerowie na gapę”.

SZOPCENICE. Helios: „Tajemnica ogrodu” i „Rok 1914”.

KRÓL. HUTA. Apollo: „Babry” i „Żyć jest pięknie”. Colosseum: „Dziewczę z krainy burz” i „Pat i Pafachos jako kompozytorzy”. Roxy: „Fortanocera” i „Przygody podróżników”.

RYBNIK. Helios: „Noce portowe” i „Wiosenne bu-

### RADJO:

ŚRODA, 2 MAJA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.35 XXV-ty koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej. 15.00 Cuda Giedy w Katowicach. 15.20 Płyty. 15.50 Audycja dla dzieci. 16.20 Skrzynka pocztowa. 16.35 Recital fortepianowy. 17.00 Kwartet Aleksandra Borodina w wyk. Kwartetu Smyczkowego. 17.30 Dla młodszych: „Literatura Polska” p. t. „Słowacki” — odczyt II. 18.10 Przyjemna audycja muzyczna. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert popularny. 21.05 Wioślarz Miśkiewiczowski. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Płyty. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— **P. FILIP GOCZOL**, mistrz malarstwa, Katowice, pl. Miarki 7 stały abonent „7 Groszy”, obchodzi w dniu dzisiejszym (1 maja) 65-tą rocznicę swych urodzin. Ad multos annos!

— **POD SAMOCHODEM.** Dnia 28 bm. popołudniu na ul. Warszawskiej w Szopienicach kierowca samochodu osobowego Kl. 2382 Szański Stefan z Sosnowca najechał przebiegającego przez jezdnię 7-letniego Józefa Mateja z Szopieniec, który doznał okaleczenia głowy i nóg. Samochodem przewieziono go do szpitala gminnego w Szopienicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

— **URLOPY TURNUSOWE W HUCIE KRÓLEWSKIEJ.** We wtorek rozpoczyna urlop turnusowy 240 robotników huty Królewskiej. Robotnicy zostali zurlopowani na przeciąg dwóch miesięcy.

— **WYPADEK MOTOCYKLOWY.** Sędzia Sądu Okręgowego w Król. Hucie dr. Stawarski najechał w ub. poniedziałek motocyklem na niejaką Rozlerową. Nieszczęśliwa doznała złamania lewej ręki i została przewieziona do szpitala, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. (s)

— **ZATWIERDZENIE WYBORÓW.** W styczniu roku bież. na kopalni „Matylda” w Lipinach odbyły się wybory do rady załogowej, w wyniku których Z. Z. P. wniósł do inspektora pracy zażalenie, że wybory odbyły się nieformalnie i prosił o unieważnienie ich. W poniedziałek inspektor pracy po rozpatrzeniu sprawy stwierdził, że wybory były prawidłowe i wyniki ich zatwierdził.

— **WYPADŁ Z OKNA.** W nocy na 29 ub. m. około godz. 0.15 wypadł z okna mieszkanin na I p. w Siemianowicach, przy ul. Powstańców 9 Ryszard Szymura, liczący lat 30 i złamał prawą rękę oraz doznał obrażeń wewnętrznych. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach.

— **PRZEMYTNIICY MIĘDZY SOBA.** W dniu 27 bm. doszło pomiędzy przemytnikami Janusem Pawłem a Adamem Tomaszem na dworcu kolejowym Szarlej-Piekary do bójki. Adamiec zabrał swemu koledze po fachu: Janusowi Pawłowi z ukrycia wór pomarańczy. Poszkodowany odpłacił się koledze w następny dzień w ten sam sposób, a że w worku Adama znajdowało się kilka pomarańczy więcej, rozgniewany Tomasz rzucił się na swego kolegę po fachu i zaczął go bić. Wywiązała się pomiędzy przemytnikami walka na dobre ku uciesze gawiedzi i pięści oraz próżne wory z pomarańczami były w robocie. W końcu obydwaj umknęli przed zbliżającym się policjantem. (Zo)

— **OSZUKANCZY INTROLIGATOR.** Po Szarleju — W. Piekarach włóczy się od domu do domu jakiś samozwańczy introligator o nieznanym nazwisku, zbierając do naprawy



# Sąd nad Ferdynandem Siwcem, bratem straconego bandyty

## Skazano go na 7 lat ciężkiego więzienia

Przed wzmocnionym Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego w Rybniku odbyła się rozprawa przeciw jednemu z członków zlikwidowanej szajki bandytów, Ferdynandowi Siwcowi. Akt oskarżenia zarzucał Siwcowi umyślne udzielenie czynnej pomocy podczas dokonywania zabójstwa posterunkowego śp. Fojcika z Rybnika. Tę sprawę jest następująca:

W dniu 6 listopada ub. r. został w sposób skrytobójczy zamordowany posterunkowy Fojcik. Natychmiast przeprowadzone dochodzenia wskazywały wkrótce na niezbity ślad bandytów, którzy zdołali jednakże ucieść. W czasie jednej z obław został nareszcie faktyczny zabójca policjanta ujęty, i jak już donosiłszy swego czasu, mocą wyroku sądu doraźnego, został skazany na śmierć. Wyrok wykonano wczesnym rankiem w dniu 6 lutego br. na dziedzińcu więziennym w Rybniku. Tłem zabójstwa było przytrzymanie przez śp. Fojcika trzech osobników: — Ludwika Ostrzołkę, Ferdynanda i Franciszka Siwców. W czasie konwojowania aresztantów do komisariatu, zdołał Ostrzołek zbiec, a wkrótce po tem Franciszek Siwiec, który jako uciekinier z więzienia katowickiego obawiał się większej kary, wystrząsał z rewolweru położył eskortującego policjanta trupem. Zaraz z początku zachodziło podejrzenie, że Ferdynand Siwiec musiał z bratem czynnie współdziałać, co też potwierdził oskarżony bandyta w czasie rozprawy doraźnej. Jak z jego zeznania wynikało, wszczął Ferdynand z posterunkowym rozmowę, a opierając zabójczą broń na ramieniu brata, ponieważ stał za nim, dał trzy strzały, które spowodowały natychmiastową śmierć.

Na poniedziałkowej rozprawie wymyślił sobie oskarżony doskonałą taktykę i zasadniczo nie przypominał sobie szczegółów całego zajścia, opierając się jedynie na zeznaniach w policyj i przed sędzią śledczym. Ferdynand Siwiec twierdził, iż w czasie przechodzenia pod wiaduktem kolejowym, wykorzystując panującą tam ciemność rzucili się również do ucieczki, a dopiero gdy był oddalony od brata i posterunkowego około 15 kroków, usłyszał strzał, lecz nie wiedział nawet kto strzelał.

Jeśli weźmiemy pod uwagę bogatą przeszłość kryminalną oskarżonego, który był już kilkakrotnie karany za różne przestępstwa, a mając 33 lata może się poszczycić wśród kolegów po fachu wyrokami skazującymi na 15 lat więzienia, to zrozumiałem będzie, że opryszek bronił się jak rutynowany zawodowiec.

Obrońca Siwca w pewnym momencie domaga się przeczytania zeznania oskarżonego, uczynionych w czasie rozprawy doraźnej, ponieważ zachodzi pewne nieporozumienie pomiędzy jednym z sędziów, a obrońcą na tie ustalenia, czy Ferdynand widział broń w ręku brata podczas wyprawy, czy też nie. Wynika jednak z odczytanego protokołu, iż oskarżony widział broń w domu u Ostrzołki, wiedząc jednak o tem, że należy ona do brata, a nawet w pewnym momencie mówił: — Franek, na co to chcesz wziąć, lecz nie wie, czy brat zabrał z sobą, czy też zostawił w domu ów rewolwer.

Zawezwany jako świadek, przebywający w areszcie śledczym Ludwik Ostrzołek, o samym wypadku współdziałania w zabójstwie Ferdynanda Siwca nie może nic konkretnego powiedzieć, ponieważ jako pierwszy rzucił się do ucieczki. Opowiadał mu jednakże o szczegółach zabójstwa sam sprawca Franciszek S., który twierdził, że w pewnym momencie, gdy brat zapytał posterunkowego dlaczego ich prowadzi do komisariatu, on ustawivszy się za Ferdynandem, położył mu broń na ramieniu i strzelił trzy razy. Zeznania te zgadzają się całkowicie z opisem przebiegu zbrodni, złożonym u sędziego śledczego przez dziś już żyjącego bandytę.

Jako drugi z rzędu świadek, również doprowadzony z aresztu śledczego, staje Paweł Byczek, u którego Franciszek Siwiec po morderstwie kilka dni mieszkał. Zeznaje on podobnie jak jego poprzednik, gdyż również jest mordercą całe zajście opisał osobiście z tą różnicą, że dwukrotnie o tem wspominał, lecz za pierwszym razem twierdził, że brata przy strzeleniu nie było.

Bardzo obciążająco dla oskarżonego wypadły zeznania sędziego Byczka, który był obecny w czasie przesłuchiwań świeżo dopiero przytrzymanego bandytę Franciszka

Siwca w komisariacie policyj w Rybniku. Po czątkowo opryszek podawał, że współdziałał z nim w morderstwie niejaki Kubiczek, ale w końcu odwołał te zeznania jako nieprawdziwe i zeznał obciążająco dla brata, twierdząc, że w czasie rozmowy z posterunkowym bratem nieznaczenie dał przez kopnięcie nogą znak, by strzelał. Jak wynikało z dalszego badania, taki znak sobie umówili jeszcze w domu przed wyprawą złodziejską. Sam sędzia śledczy odniósł wrażenie, że opryszek mówił wówczas szczerą prawdę ponieważ był zdecydowany na poniesienie jaknajsurowszej kary za swój czyn i nie miał powodu niepotrzebnie kogoś obciążać. Kierownik komisariatu asp. Mańka potwierdził zeznania poprzedniego świadka, ponieważ był obecnym przy przesłuchaniu.

W pewnym momencie prosi prokurator o odczytanie zeznań straconego bandyty w czasie dochodzeń, czemu się jednak obrońca sprzeciwia, twierdząc, że jest to niedozwolone ustawą, lecz prosi o odczytanie powtórne, zeznań z rozprawy doraźnej. Sąd zadecydował odczytanie obu aktów i znów potwierdzają się zeznania świadków, które dla osk. Ferdynanda Siwca wypadają obciążająco. — Coprawda Franciszek Siwiec na rozprawie

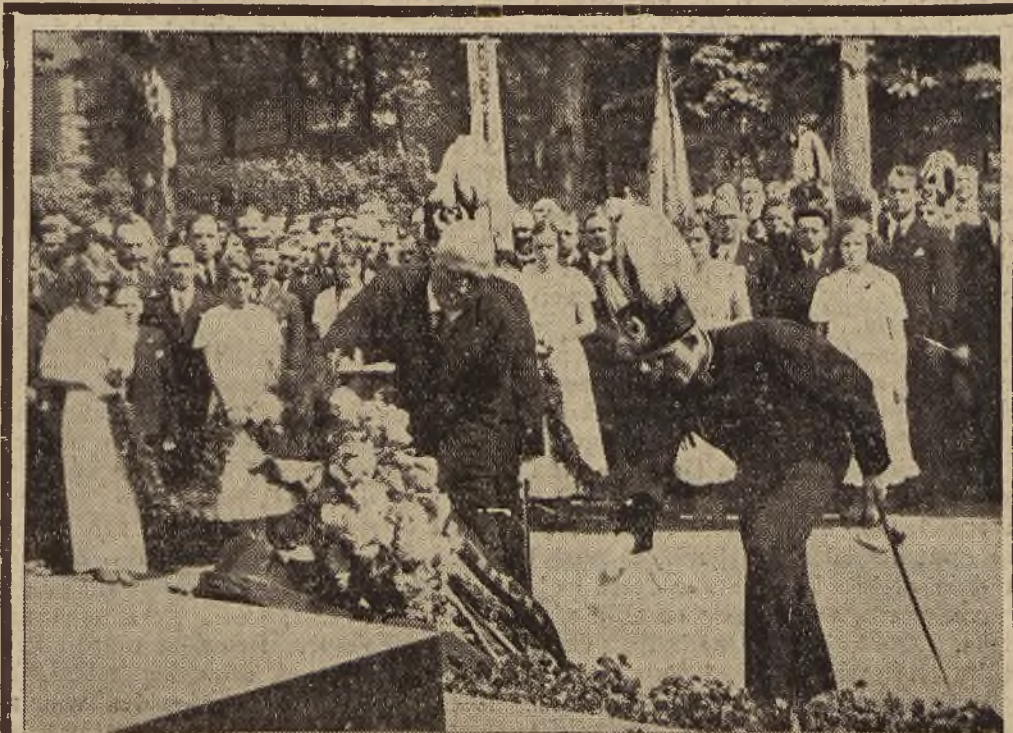
doraźnej zmienił zeznanie o tyle, że oznaczył kopnięcie brata, jako umówiony znak do ucieczki, a nie do strzelania.

Przemówienie prokuratora wykazało całą ohydę postępowania oskarżonego, co do którego powinno się zastosować jaknajwiększy wymiar kary. Oskarżyciel publiczny wniósł o 15 lat więzienia dla sprawcy, zaznaczając, że Franciszek Siwiec w sądzie doraźnym widząc, że niema już nic do stracenia wziął całą winę na siebie, by ratować brata i najprawdopodobniej z tej przyczyny zmienił swe zeznania. Silne wrażenie zrobiło na wszystkich, ukazanie się na sali sądowej w ciężkiej żałobie pograżonej wdowy po śp. Fojciku.

Po wysłuchaniu obszernego przemówienia obrońcy adwokata Filasiewicza, który wskazał, że oskarżonego nie można nazwać ani bandytą, ani opryskiem, ponieważ nikogo nie zabił i wogóle na zabójstwo nie wychodził, gdyż nigdy przy sobie broni nie miał.

Sąd udał się na naradę. W dziesięć minut później zapadł wyrok skazujący Ferdynanda Siwca na 7 lat więzienia z pobawieniem praw obywatelskich i z zaliczeniem aresztu śledczego.

Obrońca w imieniu oskarżonego wniósł odwołanie od wyroku do wyższej instancji.



15-lecie Polskiego Związku Urzędników Przemysłowych w Katowicach. Złożenie wieńca na płycie Nieznanego Powstańca w Katowicach.

## Brzytwa, nóż i toporek narzędziami krwawej napaści

W poniedziałek przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była krwawa napad na Franciszka Bosaka z Sosnowca. Wska 11.

W czasie, gdy Bosak tańczył na zabawie w lokalu „Lacy”, Marjacka 1, na salę wstąpiło trzech uzbrojonych w brzytwę, nóż i toporek rękoczyn, którzy rzucili się na Bosaka, zadając mu szereg strasznych cęć.

Na salę wynikło olbrzymie zamieszanie, zgasiło światło i rozległy się strzały rewol-

werowe, co napastnikom po krwawym czynie, pozwoliło bezkarnie ucieść. Porażonego w okropny sposób B. umieszczono w szpitalu, gdzie po kilku miesiącach wyleczył się jednak nie odzyskał poprzedniego zdrowia.

Jak zdłano ustalić, napadu na tie osobistym dokonali 21-letni Edward Nowak, Okrześ 24, Zdzisław Zielbacz, Przechodnia 28 i Stefan Zielbacz, Florjańska 11, których sąd skazał po roku więzienia.

## Śmierć starca pod kołami tramwaju

Dnia 28 bm. wieczorem na ulicy Wojciechowskiego w Zależu przy przystanku tramwajowym obok kopalni Kleofas w czasie przebiegania przez tor, przejeżdżającym wozem tramwajowym trącony został 60-letni Paweł Helgos, zam. w Hajdukach Wielkich, przy ul. Hutniczej 15 i doznał złamania 6 żeber, uszkodzenia lewego boku, oraz zgniecenia klatki piersiowej. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie zmarł w nocy. Winę wypadku ponosi poszkodowany, który przez własną nieostrożność w stanie podchmielonym namierzał przejść tor tramwajowy tuż przed nadejściem tramwaju.

## Zro paczeni rodzice szukają swych synów

W pierwszej połowie bm. oddalił się z domu rodziców z Mysłowic, ul. Krakowska 30, Franciszek Joachim Synowiec, lat 18 liczący, syn Jana i Heleny, uczeń Państw. Sem. Naucz. w Mysłowicach i dotychczas do domu nie powrócił. Zaginiony jest wzr. średniego, szczupłej budowy ciała, twarz okrągła, włosy c. blond, czesane do góry, ubrany w siwy garnitur w czarne paski, trzewiki wysokie, sznurowane i czapka uczniowska. Posiadał on również czarną teczkę skórzaną z świadectwami szkolnymi. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionego, należy kierować do najbliższego Urzędu Policyjnego.

Dnia 25 bm. oddalił się z domu rodzicielskiego 19-letni Krzok Gerhard, zam. w Giszowcu, ul. Stalmacha 1 i dotychczas nie powrócił. Według twierdzenia rodziców, zamierzał on wyjechać do Gdyni. Wym. jest wzrostu około 160 cm., średniej budowy ciała, włosy czarne, oczy ciemne, twarz biała podłużna, mówi po polsku i niemiecku. Ubrany w czarny garnitur, siwy kapelusz i brązowe trzewiki. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu Krzoka, należy kierować do najbliższego Urzędu Policyjnego.

## Poświęcenie budowy kolei Zawiercie — Poręba

W poniedziałek o godz. 9-ej rano odbyła się uroczystość poświęcenia budowy odcinka kolejowego Zawiercie — Poręba. Nowy odcinek jest długości 7 km. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz. Narazie przy budowie odcinka kolejowego zajętych jest 150 ludzi. Budowę finansuje Fundusz Pracy.

## Wyrok w sprawie sensacyjnej afery przemysłowej

W ub. poniedziałek ogłosił Sąd Okręgowy w Katowicach wyrok w sprawie sensacyjnej afery przemysłowej Manjury i towarzyszy. Osk. Manjura został skazany na 9 tysięcy zł. grzywny z zamianą na 180 dni więzienia, osk. Zolkowicz na 6 tysięcy zł. z zamianą na 120 dni i osk. Feldman na 4 tysiące grzywny z zamianą na 80 dni więzienia. Osk. Springer i Feldmanowa zostali uwolnieni dla braku dostatecznych dowodów winy. Zasadzeni oskarżeni zostali tylko za przemyślenie tego towaru, z którym został przytrzymany przez straż graniczną, natomiast od reszty zarzutów zostali uwolnieni dla braku dostatecznych dowodów winy. Wyrok ten wywołał ogólną sensację. (5)

## Poćwiartowane zwłoki dziecka pod . . . suknią

### Dwie potworne zbrodnie w Zagłębiu

Zagłębie wstrząśnięte zostało potworną wprost zbrodnią dzieciobójstwa, dokonaną przez młodą 24-letnią M. J., zam. w Sosnowcu.

Szczegóły zbrodni, którą notujemy przedstawiają się następująco:

W ub. niedzielę około godziny 23-ciej dyżurujący obok kościoła parafialnego policjant zauważył jakąś podejrzaną młodą dziewczynę, ubraną w ciemny płaszcz i beret. Policjant postanowił nieznajomą wy badać. Kiedy zbliżył się do dziewczyny, zauważył, że ta nagłym ruchem odrzuciła od siebie jakiś przedmiot, po czym mimo nakazu zatrzymania się, poczęła szybko uciekać.

Posterunkowy rzucił się za uciekającą, alarmując gwizdkiem miasto.

Na miejscu zebrał się momentalnie tłum spacerujących na Górze Zamkowej ludzi, z pomocą których dziewczynę ujęto.

Na miejscu zjawiała się również pomoc policyjna. Jeden z policjantów udał się na cmentarz kościelny, gdzie przy świetle ślepej latarki począł szukać porzuconego przez ujętą przedmiotu.

W pewnej chwili wzrok policjanta padł na leżący na ziemi przedmiot, na

widok którego struchlał z przerażenia. Na ziemi bowiem zobaczył duże, skrwawione w okropny sposób ręce niemowlęcia.

Mimo wstrętu, przerażony posterunkowy zabrał straszne szczątki i wraz z aresztowaną poszedł do komisariatu.

W komisariacie, zatrzymaną dziewczynę, która milczała jak grób, poddano ścisłej rewizji osobistej, i znaleziono ukryte pod suknią krwawe szczątki niemowlęcia (korpus z nogami) na piersiach natomiast znaleziono główkę.

Całe ciało i suknie zatrzymanej umazane były krwią niemowlęcia.

Kiedy wreszcie zmuszono dziewczynę do mówienia, opowiedziała straszną historię. Nieznajoma przyznała się, że padła ofiarą uwodziciela, a następstwem tego było urodzenie dziecka. Chcąc ukryć to przed rodzicami, zamorodowała maleństwo, zwłoki pocięła na kawałki, a następnie ukryła pod suknią i tak obciążona przyszła wieczorem na Górę Zamkową, mając zamiar zwłoki zakopać.

W drodze do Sosnowca, dokąd M. przetransportowano, kilkakrotnie mdlała, przyczem w obawie samobójstwa, roztozczono nad nią ścisły nadzór. Śledztwo trwa nadal, tembardziej, że istnieje pra-

wie pewność, że M. miała współników.

Prawieże równocześnie podobną zbrodnię popełniono w Dąbrowie. U niejaki-go Józefa Kuli, Zagórska 43 w Dąbrowie mieszkała, w charakterze sublokatorki 20-letnia H. R., ze wsi Koryto w pifczowskim, która w ub. sobotę zasłała. W kilka chwil później porodziła ona dziecko. Kiedy K. po godzinnej może nieobecności wrócił do domu, stwierdził z przerażeniem, że R. zbiegła. Równocześnie zniknęło dziecko. Kiedy Kula otworzył szafę, przerażony odskoczył w tył, na wierzchu bowiem zauważył trupa niemowlęcia, którego matka zadusiła rękami i zbiegła. O zbrodni zawiadomił policję, która zarządziła obławę. Po dwugodzinnych poszukiwaniach wyczerpaną R. znaleziono siedzącą w cieniu drzew. Odesłano ją do szpitala.

W ostatniej chwili komunikują nam, że w stanie zdrowia M. zaszła niepokojąca zmiana. Dziewczyna zaczęła się naręgle śmiać i rozmawiać z dyżurującym policjantem bardzo swobodnie, a w pewnej chwili poprosiła o bułki i mleko, zającąc z apetytem. Zostanie ona poddana badaniu lekarzy - psychiatrów, zachodzi bowiem przypuszczenie, że nieszczęśliwa zwarzowała. W—K

## Napad rabunkowy na umyślowo upośledzonego

Kiedy w nocy z soboty na niedzielę o godzinie 23 powracał do domu z pewnej uczy weselnej umyślowo-upośledzony 40-letni Bernard Piekorz z ul. Matejki, znany całemu obywatelstwu z Siemianowic jako t. zw. „gratulant” przy uroczystościach weselnych oraz z swego dziwaczego ubioru, został na ul. Bytomskiej przez nieznanego mu osobnika zaczepiony zapytaniem, czyby go nie odprowadził do Katowic (!) Piekorz chętnie się zgodził na towarzyszenie nie znajomemu do Katowic. Kiedy się znaleźli na terenie bieda-szybów obok hałd, koło Welnowca, nieznajomy rzucił się na P., powalił go na ziemię, zatykując mu usta ręką, ażeby nie krzyczał, zgrabował mu 3,50 zł., kilka papierosów oraz paczkę zapalek, poczem zbiegł w kierunku Welnowca zagroziwszy jeszcze przedtem P., że jeżeli będzie wołał o pomoc, to go wrzuci do sadzawki. (M. K.)



# NARZECZONA SKAZAŃCA

## Streszczenie początku powieści

Dla wszystkich nowoprzybywających Czytelników „7 Groszy” drukujemy dziś obszernie streszczenie poprzednich rozdziałów powieści „Narzeczona Skazańca”. Po przeczytaniu dzisiejszego odcinka mogą oni czytać ciąg dalszy powieści, dokładnie obznajmieni z tem, co było już drukowane. A i ci Czytelnicy, którzy czytają powieść od pierwszego odcinka, powinni przeczytać to streszczenie, aby przypomnieć sobie dokładnie nić intrygi i akcje powieści.

### STRESZCZENIE

Za panowania króla Ludwika XV rozluźnienie obyczajów we Francji było ogromne. Przykład dawał sam Ludwik XV, który miał zawsze sporą ilość kochanek. Gdy jedna straciła łaski monarchy, lub znudziła mu się, miejsce jej zajmowała druga.

Głównym bohaterem powieści „Narzeczona Skazańca” jest Marceli Sarbonne, nieślubny syn króla Ludwika XV i Serafiny Beaufort.

Brat Serafiny, książę Anatol Beaufort, największy dostojnik w państwie, mający największe wpływy na dworze królewskim, człowiek o złym, mściwym i okrutnym charakterze, — znienawidził swą siostrę za to, że splamiła swym postępkami honor rodziny książąt Beaufortów i wydał ją za to za mąż za starego hrabiego Cavanac. Marceli zaś wyjechał w świat a następnie służył jakiś czas w armji i powrócił wreszcie do Paryża z zamiarem pomszczenia się na swym stryju, księciu Beaufort, za prześladowanie jego matki Serafiny, którą książę po śmierci pana Cavanac więził w swym pałacu.

Beaufort uprzedził jednak Marcellego i kazał go zamknąć do słynnego więzienia Bastylji.

Tymczasem król Ludwik XV jest zmartwiony po śmierci swej ostatniej kochanki. Książę Beaufort podsunął mu panią d'Etoiles, żonę poborcy podatków. Była to kobieta niezwykle dumna i cała przejęta myślą o wywyższeniu się. Pochodziła z ludu i wyszła z miłości za mąż za biednego muzyka Narcyza, którego wkrótce po-

rzuciła, gdy pan d'Etoiles zwrócił na nią swą uwagę.

Król Ludwik XV-ty zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia i wkrótce przyjął ją na dwór, nadawszy jej nazwisko margrabiny Pompadour. Zręczna kobieta opanowała zupełnie króla, który powierzał jej rozstrzyganie najważniejszych nawet spraw państwowych. Margrabina Pompadour była więc prawdziwą, chociaż nieoficjalną i niekoronowaną królową Francji. Beaufort jednak pomylił się, sądząc, że będzie ona jego ślepem narzędziem. Margrabina bowiem zapalała do niego nienawiścią i wszystkich stronników księcia usuwała od dworu królewskiego, starając się także o usunięcie księcia, czemu jednak król stanowczo się sprzeciwił.

Po uwięzieniu Marcellego w Bastylji, książę Beaufort postanowił pozbyć się swej siostry Serafiny, aby zagarnąć jej majątek. Dopomogła mu do tego sama Serafina, która chcąc skrócić swe cierpienia, wypita truciznę i zmarła. Zwłoki jej złożono w trumnie w podziemiach rodzinnego pałacu, skąd znikły w niewytłumaczony sposób. Tymczasem Marceli zamknięty w Bastylji, poznał się z siedzącym w sąsiedniej celi starym Grekiem Aba Koronosem, zamkniętym tam również na rozkaz ks. Beauforta. Aba Koronos opowiedział Marcelemu, iż złożył na dnie rzeki Ticinello w Italji olbrzymi skarb, wynoszący 10 milj. piastrow. Zamknięty w Bastylji, Grek ciężko chorował, a przed śmiercią polecił Marcelemu zemścić się na księciu i zmarł, określwszy mu dokładnie miejsce, gdzie jest ukryty skarb.

O uwolnieniu Marcellego myślało dwoje ludzi: przyjaciel jego, muszkieter Wiktor Delaborde i Adrijanna Valmont, narzeczona Marcellego. Ucieczkę starała się również ułatwić tajemnicza postać, zwana „widmem Bastylji”, która przebrana w powiewne szaty, przemykała się jak duch kurytarzami więzienia, wzbudzając obawę wśród straży.

Ucieczka, uplanowana przez Adrijannę i Wiktora, udała się i Marceli wydostał się z Bastylji.

Wkrótce potem udał się z muszkieterem Wiktorem do Italji, w celu wydobycia z dna rzeki 10 milionów piastrow w złocie, złożonych tam przez Greka Koronosa. W pogoni za nimi udał się książę Beaufort, który chciał sam zagarnąć skarb dla siebie. Wiktor i Marceli rozpoczęli szukanie skarbu, lecz podczas tej pracy zobaczyli ich ślady księcia, wobec czego dwaj przyjaciele uciekli do Paryża. Książę tymczasem dowiedział się, że skarb jest złożony w rzece Ticinello, i postanowił za wszelką cenę złoto zdobyć. Po powrocie do Paryża wszedł w znajomość z pewnym Hiszpanem, który wynalazł nieznaną wówczas kostium z nieprzemakalnego materiału, pozwalający nurkowi pozostawać dłużej pod wodą. Z tym to nurkiem Beaufort powrócił nad Ticinello i rozpoczął poszukiwania. Hiszpan nie jednak nie znalazł na dnie rzeki, bo piasek przygrzebał z czasem złoto, a książę myśląc, że Hiszpan go oszukuje, przeciął rury, doprowadzające powietrze nurkowi, znajdującemu się na dnie, tak, że ten utonął.

Nic nie wskorawszy, Beaufort powrócił do Paryża. Gdy Marceli udał się do pałacu królewskiego, aby oskarżyć Beauforta przed królem, o którym nie wiedział, że jest jego ojcem, wpadł w ręce ludzi księcia, który polecił schwytanego odesłać do Tulonu do więzienia, zwanego galerami, gdzie trzymano przestępców, skazanych na ciężkie więzienie. Beaufort polecił kapralowi Turgonel, dowódcy oddziału, eskortującego skazańców do Tulonu, aby Marcellego Sarbonne zabił w drodze. Turgonel jednak był analfabeta i pomieszał nazwisko Sarbonne z nazwiskiem drugiego więźnia Paronne, który też został zakłuty bagnetami a Marceli ocalał.

W międzyczasie król poszukiwał Marcellego i dowiedział się o jego rękomej śmierci. Również Beaufort myślał, że Marceli został zabity. Prawdę znali jedynie muszkieter Wiktor i Adrijanna, narzeczona Marcellego, którzy udali się również do Tulonu, w nadziei, że uda im się Marcellego

uwolnić. Nie udało się to jednak w czasie drogi i Marceli z pokaleczonemi od kajdan nogami został zamknięty w murach galer tulońskich.

Podczas pobytu w więzieniu w Tulonie, Marceli usiłował dwukrotnie uciec, do czego dopomagali mu Wiktor, Adrijanna i tajemnicze „Widmo Bastylji”. Został jednak za każdym razem ujęty, a za próby ucieczki skazano go na śmierć.

Dowiedziała się o tym wyroku Adrijanna i pojechawszy do Paryża, przywoziła stamtąd ułaskawienie od śmierci dla ukochanego Marcellego.

W czasie dalszego pobytu na galerach tulońskich, Marceli zawarł przyjaźń z rybakiem, który został skazany na 10 lat galier za zabicie swego brata, usiłującego zniewolić jego żonę. Adrijanna zaprzyjaźniła się również z żoną uwięzionego rybaka i obie przez zapalenie ogniska dały swym ukochanym sygnał, że czas do ucieczki.

Więźniom udało się uwolnić w nocy od kajdan i po wielkich trudach dotarli do basenu morskiego, lecz los im nie sprzyjał. Wszyscy, prócz Marcellego utonęli.

W Paryżu zaszły również poważne wypadki, mające duży wpływ na losy Marcellego. Margrabina Pompadour dowiedziała się, że Marceli jest uwięziony w Tulonie i dla sprawdzenia tego faktu wysłała do Tulonu muszkietera Delaborde. Książę Beaufort, chcąc temu przeszkodzić, wysłał do Tulonu wicehrabiego Marillac, polecając mu, aby za wszelką cenę przybył do Tulonu przed muszkieterem. Wicehrabia zabił konia muszkietera, i był przed nim w więzieniu w Tulonie, ale Marcellego już nie znalazł. Wkrótce po nim zgłosił się po Marcellego i muszkieter i dowiedział się o jego ucieczce.

Dalszy ciąg niezwykłych przygód Marcellego, margrabiny Pompadour i jej pierwszego męża, Narcyza Ramneau, znajduj czytelnicy w następnych numerach „7 Groszy”.

Michał Zoszczenko

## Goście

(Obrazki z życia sowieckiego)

Jednem słowem, co tu dużo gadać, kiedy niema o czem mówić. Na ten przykład goście w czasach dzisiejszych — towar całkiem nienormalny. Przez cały czas musisz uważać na takiego gościa: żeby swoje palto włożył przy wyjściu, albo żeby zbytecznej czapki barankowej na głowę sobie nie wsadził...

Jedzenie, no to — powiedzmy — niech zabierają, ale poco zawiązać jedzenie w serwetki gospodarskie? To już chyba zbyteczne? Jak nie przypilnujesz tego, w dwa wieczory mogą ci cały majątek wynieść z mieszkania wraz z łózkami i kredensem. Ot jacy są teraz goście!

U znajomych moich na tym gruncie rozegrał się w ostatnich dniach niewielki, powiedzmy, incydent.

Zaproszono na święta około piętnastu gości różnego rodzaju. W ich liczbie były i damy i nie damy, pijacy i popijający.

Wieczorek był wspaniały. Na samą tylko wyzerkę wydano około 7 rubli. Wypitka — składkowa. Po dwa i pół rubla z nosa. Damy — bezpłatnie. Chociaż, powiedzmy szczerze, jest to głupi zwyczaj, bo niejedna dama może lyknać tyle, że niejednemu mężczyźnie może dać kilka oczek „for”. Nie będziemy jednak wchodzić w te szczegóły i rozstrajać sobie nerwy. To rzecz gospodarzy, oni sami wiedzą, co robić i jak robić.

A gospodarstwa było troje. Małżeństwo Zefirowie i ich starzyk — ojciec żony, — Osipycz.

Być może, że ojca specjalnie zaproszono w przedmiocie dopilnowania gości.

— We trójkę — mówiono — jakoś swobodniej możemy mieć nadzór nad gośćmi. Każdego weźmiemy pod obserwację.

I zaczęli obserwować.

Niestety, pierwszy wypadł z szeregu obserwatorów Osipycz. Ten staruch, daj mu Bóg zdrowie i szczęśliwą starość, w pierwsze 5 minut tak się „ożarł”, że nie mógł powiedzieć „mama”.

Siedzi, oczami przewraca, i do dam mruczy różne, powiedzmy, określone wyrazy!

Sam gospodarz, Zefirow bardzo się wskutek tego pijaństwa papy rozstroił i zmartwił i sam zaczął chodzić po mieszkaniu, śledzić, jak i co i żeby nie zbytecznego wogóle.

Ale około 12-ej wskutek tego zmartwienia sam również urządził się do zupełnej nieprzytomności i zasnął na widocznym miejscu, w stołowym pokoju na parapecie okna.

Później okazało się, że wskutek przeciągu spuchła mu morda jak bania i przez trzy tygodnie chodził z „fluksa”.

Goście, nażarłszy się, zaczęli się bawić w rozmaite gry: w chowanego, w klasy do wynajęcia, w szczołeczkę...

I właśnie w czasie zabawy w szczołeczkę otwierają się nagle drzwi i wchodzi madame Zefirowa, blada jak śmierć i mówi:

— To — mówi — doprawdy zwyczajne świństwo! Kto to przed chwilą wykręcił w toalecie żarówkę elektryczną o sile 25 świec? Przecież to — mówi — wypada z tego, że poprostu gości nie wolno jednym słowem wpuszczać do toalety.

Naturalnie zaczęła się awantura i wrzenie jednym słowem. Papa Osipycz momentalnie wytrzeźwiał, zaczął być bardzo czynny i chwycił gości po kolei, tego za rękę, tego za ramię, tego za plecy.

Damy naturalnie piszcza, jednym słowem protestują i nie pozwalają, żeby ich ktoś chwycił.

— Proszę w ostatecznym wypadku chwycić — mówią — mężczyzn!

Mężczyźni mówią:

— Wobec tego prosimy zrobić rewizję osobistą!

Zarządzono środki. Zamknięto drzwi. Zaczęto urządzać rewizję.

Goście po kolei sami wywracali kieszenie i rozpinali, powiedzmy marynarki, kamizelki i t. p. oraz zdejmowali buty. Ale nic podejrzanego oprócz kilku „butersnytów” i półbutelki madery, dwóch niewielkich kieliszków i jednej karafki przy gościach nie znaleziono.

Gospodyni, madame Zefirowa, zaczęła przepraszać gości że, powiedzmy zanadto

się zgorączkowała i rzuciła cień na takie wyborowe zebranie. W zakończeniu wyraziła przypuszczenie, że może ktoś z innych lokatorów tego domu wstąpił do toalety i wykręcił żarówkę.

Pomimo to jednak zabawa się zepsuła. Nikt nie chciał się już bawić w szczołeczkę, tańce przy dźwiękach bałabajki też jakoś nie szły i goście pomału zaczęli się rozchodzić.

A rano, kiedy gospodarz lokalu przetrzął oczy, wszystko się wyjaśniło ostatecznie.

Okazało się, że sam gospodarz z obawy, aby któryś z podnieconych gości nie buchnął żarówką, wykręcił ją i schował do bocznej kieszeni marynarki.

Tam, w kieszeni, lampka pękła i rozbiła się.

Widocznie gospodarz oparł się zbyt silnie o ścianę, kiedy zasnął na parapecie okna.

Tłumaczył A. W.

## Samochód osobowy

silnik 6 - cylindrowy marki

„Dodge” bardzo tanio

DO SPRZEDANIA.

Właściciel: „Polonia” Garaż.



# Karabiny maszynowe w rękach bandytów

## Zuchwały napad rabunkowy na biura Związku Narodowego Polskiego w Ameryce

Z Nowego Jorku donoszą:

Przed zamknięciem biur w gmachu Związku Narodowego Polskiego do pokoju kasjera na trzecim piętrze weszło 6 bandytów, uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe. Kazali oni wszystkim urzędnikom stanąć pod ścianą z podniesionymi rękami, a kasjerce, pannie Masłowskiej, polecieli wydać sobie znajdujące się w kasie walory.

Bandyci zrabowali 1.524 dol. gotówką, 8.000 dol. w papierach wartościowych i czek na sumę 10.000 dol., których oczywiście nie będą mogli spieniężyć.

Wychodząc z biura zabrali oni z sobą p. Masłowską, jako „żywą tarczę”, na wypadek, gdyby który z urzędników chciał do nich strzelać. Bandyci puścili swą zakładniczkę na wolność dopiero wtedy, gdy wsiadli do czekającego na nich samochodu, którym uknęli bez śladu.

Napad był starannie przygotowany i niezawodnie dokonany w porozumieniu z osobą, która dokładnie знаła warunki i zwyczaje biur związkowych. Bandyci musieli wiedzieć dokładnie, o której go-

dzinie otwierała się kasa biura centrali związkowej i o której przyjeżdża z banku samochód pancerny po pieniądze i walory. W kilka minut po odjeździe ra-

busiów samochód ten stanął przed domem związkowym. Związek żadnej w tym wypadku straty nie poniesie, ponieważ był ubezpieczony od rabunku.

# Kilkunastu górników zabitych

## Katastrofalny wybuch gazu w angielskiej kopalni

Z Londynu donoszą:

W kopalni węgla „Leigh” w Lancashire nastąpił wybuch gazów, wskutek którego zginęło kilkunastu górników. Dotychczas wydobyto z szybu na po-

wierzchnie ziemi 5 trupów.

W chwili wybuchu pod ziemią znajdowało się w szybie 30 górników.

Narazie bliższych szczegółów katastrofy brak.

# Demonstracja przeciw żydom

## w warszawskiej kawiarni

Z Warszawy donoszą:

Kawiarnia „Italia” była w niedzielę terenem niezwykłego zajścia. Gdy orkiestra przestała grać, na parket wszedł młody człowiek, który wygłosił przemówienie przeciwko zatrudnianiu żydowskiego zespołu muzycznego i wezwał publiczność do opuszczenia sali.

Znaczna większość publiczności podniosła się z miejsc i w krótkim czasie na sali były pustki. Przy wyjściu doszło jednak do starcia, przyczem wezwano policję. Policja aresztowała dwóch studentów, Witolda Skarżyńskiego i Jana Poemkiewicza oraz 4 osoby z publiczności.

# Sześć pochodów

## na 1-go maja w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

We wtorek, 1 maja odbędzie się w Warszawie 6 pochodów, w tem 3 polskie i 3 żydowskie.

# Fabryka maszyn pieklnych

## w Budapeszcie

Z Budapesztu donoszą:

Obserwowany oddawna przez agentów politycznych policji budapeszteńskiej obywatel rumuński Franciszek Takó, z zawodu ślusarz, został aresztowany w jednym z baraków, znajdujących się na peryferiach miasta. W baraku tym policja wykryła fabrykę maszyn pieklnych. Razem z Takó aresztowano montera Jana Feja, który w chwili rewizji znajdował się w baraku.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że aresztowani razem z monterem nazwiskiem Geza Racz, tworzyli niewielką grupę anarzystyczno-komunistyczną, która postawiła sobie za cel niepokojenie społeczeństwa burżuazyjnego. Pierwsza maszyna pieklna miała wybuchnąć w dniu 1-go maja, poczem miał nastąpić szereg innych zamachów.

# Wielkie pożary lasów

## w Karpatach

Na południowych stokach Karpat trwa od kilku dni olbrzymi pożar, który objął dotychczas około 20 km. kwadratowych lasu. Jednocześnie donoszą z Siedmiogrodu o licznych pożarach lasów. Akcja ratownicza jest niezwykle utrudniona wskutek braku wody, spowodowanego długimi upałami.

# Bezskuteczny pościg za bandą Dillingera

## Krwawe starcie z patrolem policyjnym

Z Nowego Jorku donoszą:

Z Chicago donoszą, że patrol policyjny, złożony z trzech ludzi, ścigał auto, w którym znajdowało się czterech członków bandy Dillingera.

Na jednym z zakrętów policji udało się zatrzymać auto bandytów, ale w chwili, gdy miano aresztować przestępców, jeden z nich wyciągnął rewolwer

automatyczny, strzelając kilkakrotnie. Jeden z policjantów został ranny. Bandyci zbiegli bez śladu.

Pościg za bandą Dillingera jest z wielką uwagą śledzony przez całe Stany Zjednoczone. Bierze w nim udział kilka tysięcy policjantów.

# Budowa stalowej wyspy na Atlantyku

## dla lądowania samolotów

Wychodzący tutaj tygodnik „Umschau”, poświęcony nauce i technice donosi, że zakłady stalowe Vickers w U. S. A. równocześnie z angielskim inżynierem Woodson'em opracow-

wały gigantyczny projekt stalowej wyspy dla lądowania samolotów, która ma być umieszczona pod 40-tym stopniem północnej szerokości na oceanie atlantyckim, kosztem 16-tu

# Wyrok w aferze

## advokata Parzyńskiego

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek o godz. 14 sąd pod przewodnictwem sędziego Leszczyńskiego ogłosił wyrok w sprawie wielkiej afery advokata Parzyńskiego. Parzyński został skazany na 4 lata więzienia oraz na pozbawienie prawa praktyki adwokackiej na przeciąg 5 lat od chwili odcięcia kary.

W motywach sąd podkreślił, że we wszystkich 56 wypadkach przywłaszczenia wina Parzyńskiego została w zupełności udowodniona. Parzyński działał z całą świadomością. Nadto wysokość sumy pół miliona złotych wskazuje na to, że działał z dużym napięciem złej woli. Sąd uznał wymiar 4 lat za dostateczny ze względu na niektóre okoliczności łagodzące, natomiast uznał za konieczne, pozbawienie go prawa wykonania zawodu jeszcze przez 5 lat po odcięciu kary. Oskarżony przyjął wyrok z wielkim spokojem.

Prokurator Sieroszewski, który w swoim przemówieniu żądał największego wymiaru kary dla Parzyńskiego, zapowiedział apelację.

Sąd nie zgodził się na wnioski obrońcy o wypuszczenie Parzyńskiego na wolność za kaucją, wobec czego został on odwieziony do więzienia mokotowskiego.

# Komunikacja lotnicza

## Warszawa — Berlin

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek o godz. 11.50 z lotniska cywilnego na Okęciu wystartował do Berlina pasażerski samolot „Lotu”, rozpoczynając stałą komunikację lotniczą na szlaku Warszawa — Berlin. Samoloty będą zatrzymywały się w Poznaniu.

Samolotem, który wystartował z Berlina odlecieli do Poznania przedstawiciele departamentu lotnictwa cywilnego z ministerstwie komunikacji płk. Dames oraz radca Uszyński, do Berlina zaś odlecieli przedstawiciele Lotu wicedyrektor inż. Krzyczkowski, sekretarz generalny Wilczyński, dr. Górecki, oraz przedstawiciele prasy, redaktorzy Przybyłowski i Strzetelski.

miljonów dolarów. Byłaby ta wyspa jednocześnie portem dla parowców. Konstrukcja Vickersa jest stała, podczas, gdy projekt Woodson'a jest ruchomy i okrężny i tym sposobem odporniejszy na burze.

# Międzynarodowy komiteć rewolucyjny

## przygotowywał zamieszki pierwszomajowe w sześciu stolicach

Z Paryża donoszą:

Brukselski korespondent „La Liberte” donosi, że policja belgijska wykryła konspiracyjne zebrania międzynarodowego komitetu rewolucyjnego, który miał zorganizować w

dnia 1 maja rozruchy rewolucyjne w 6-ciu stolicach Europy. Z pośród uczestników zebrania aresztowano 1 Szwajcara, dwóch Holendrów, dwóch Polaków, dwóch Jugosłowian, jednego Niemca i jednego Włocha. W chwili wkroczenia policji rewolucjoniści usiłowali

zniszczyć jakieś dokumenty. Policja przeszkodziła jednak temu, zabierając wiele materiałów, z których wynika, że główna akcja skierowana była na wywołanie zamieszek w Paryżu.

WYCIĄC!

# Humor

— 192 —

## NASZE DZIECI.

— No, Jasiu, ale twoja mama zmarła się porządnie, gdy zobaczy twoje złe świadectwo — powiada wujcio do swego siostrzeńca.

— Tak, to prawda — wzdycha Jasio. — A możebyśmy tam mamusi kupili nowy kapelusz?

## W MEKSYKU.

Sędzia: — Za pobicie swej teściowej skazuję pana na karę pięciu dolarów i dwudziestu centów!

Oskarżony: — A za co te dwadzieścia centów?

Sędzia: — To jest podatek od rozrywek.

## ZAZDROŚĆ.

Powiedziałem Zuzi, że bezwzględnie zabiję każdego rywala!

— A ona na to?

— Poradziła mi kupić karabin maszynowy.

## OSTATECZNOŚĆ.

— Jak nie będę miał już żadnego innego wyjątku — zwykły mawiać pan Izidor Cypkin — wtedy kupię sobie rewolwer gdzieś na Kercelaku no... i sprzedam go. Może zarobię parę złotych.

Pozostał sam. Przez kilka sekund spoglądał osłupiały na miejsce, na którym stała przed chwilą.

Potem wzrok jego padł na błyszczący pierścionek zaręczynowy.

Drgnął. I jakby dopiero w tej chwili pojął wielkość straty, jaka go dotknęła, chwycił się ręką za serce i padł na krzesło z głuchym jękiem.

Utracił ją więc! Świadomość tej straty była dla niego tem boleśniesz, że stało się to z jego winy.

Czy jutro Róża nie da mu się przebaczyć? Jeżeli go naprawdę kocha, to przecież nie może mu nie przebaczyć!

Jerzy starał się pocieszyć tą nadzieją. Dusza jego była jednak pełna smutku, gdy wzięwszy drżącą ręką pierścionek ze stołu, odszedł do domu ze spuszczoną na piersi głową.

I serce Róży krwawiło się cierpieniem, nie-mniejszym niż cierpienie Jerzego.

Postąpiła tak, jak tego wymagała jej duma. Nie była jednak rada z tego zwycięstwa nad miłością.

Ale tak musiało być. W potoku łez, które zaczęły płynąć z jej oczu, gdy się znalazła w swoim pokoju, rozplynęła się ostatnia słabość, ostatnie wahanie.

Gdy konwulsyjne szlochanie, które wstrząsało jej szczupłą postacią, uspokoiło się wreszcie, poczuła, że coś w niej zamarło. Zdawało jej się, że jest trupem i cieniem samej siebie.

Rozebrawszy się mechanicznie, spoglądała jeszcze długą chwilę wielkimi, suchymi oczyma

Emilia nie sprzeciwiała się temu wcale. Udała, że odchodzi, ale gdy się przekonała, że Róża weszła już do pawilonu, zajęła oczywiście dawne swe stanowisko.

Jerzy ujrzawszy tak niespodziewanie narzeczoną, nie mógł przez długą chwilę oprzytomnieć z przestachu i zdziwienia.

I Róża była tak wzburzoną, że nie zdołała przetrwać ani słowa.

Wreszcie Jerzy przerwał niemiłe milczenie

— Ty tutaj, Rózo? — rzekł stłumionym głosem. — Czy słyszałaś naszą rozmowę?

Róża podniosła głowę. Jerzy zauważył, że twarz jej była śmiertelnie blada; malował się na niej śmiertelny spokój.

— Tak, słyszałam wszystko, — rzekła surowym głosem.

Może to nie było właściwym z mej strony, że podsłuchiwałam, ale w tej chwili nie żałuję tego.

Jerzy skinął głową.

— I ja nie mam powodu żałować tego, — rzekł. — W pierwszej chwili przestraszyłem się, gdy cię tak niespodziewanie przed sobą ujrzałem. Ale teraz jestem zadowolony, że słyszałaś wszystko, bo narazie skończą się wszelkie nieporozumienia między nami.

— I ja sądzę, — odparła Róża bardzo surowym głosem.

Jerzy spojrzał na nią ze zdziwieniem, ale wnet przystąpił do niej i podniósł do niej błagalnie ręce.

— Pojmuję, Rózo, — rzekł serdecznie, że niejedno z tego, co usłyszałaś przed chwilą, musiało cię zboleć, ale pomyśl, w jakiej nieświadomości

— 189 —





# W cetero oczy

## O własnych siłach

— Departament karny ministerstwa sprawiedliwości wydał decyzję w sprawie dwóch podań, złożonych przez obronę b. posłów b. więźniów rzeskich, pp. Putka i Mastka. Na mocy tej decyzji urlop zdrowotny b. posła Mastka, chorego na cukrzycę, został przedłużony do dnia 3-go czerwca włącznie. B. poseł Mastek przebywa już na urlopie zdrowotnym od dnia 4 marca. B. poseł Putek, który odsługuje karę w więzieniu brzeżańskim otrzymał urlop na 3 miesiące, t. j. od dnia 1 maja do dnia 1 sierpnia. Nakaz zwolnienia b. posła Putka z więzienia został już przesłany miejscowym władzom więziennym. B. poseł Putek otrzymał urlop, by umożliwić mu likwidację kancelarii adwokackiej oraz wydanie dzieła naukowego, p. t. „Historia gminy Choczni”. Dzieło to opracował b. poseł Putek, przebywając w murach więziennych.

— Do klasztoru prawosławnego w Małych Zabajcach pod Łuckiem dostał się umysłowo chory niejaki Fotnik i ciosami siekiry zamordował mnicha Wydrę. Szaleńca aresztowano.

— Przed paru laty odbyła się w Warszawie demonstracja komunistów na Placu Krasińskich. Grupa komunistów wybiła wówczas szyby w Sądzie Najwyższym i Apelacyjnym. Kierowniczką tej manifestacji była 20-letnia Bluma Korenstein. W poniedziałek Sąd Okręgowy skazał ją na dwa lata więzienia.

— P. MICHAŁ W. Nie sztuka jest zdobyć się chwilowo na czyn bohaterski, choćby wiele kosztował, ale sztuka jest umieć walczyć z ciągłymi przeciwnościami życia i usuwać z drogi kłody, jakie nam zły los rzuca pod nogi. To właśnie jest dowodem wytrwałej woli, która winna cechować mężczyznę. Pan, jak może rzadko który człowiek, borykał się z życiem, szedł Pan przebojem i jako chłopiec i jako młodzieniec. Nie mając żadnej pomocy ze strony złych rodziców, szedł Pan przez życie o własnych siłach. I pokonał Pan wszystko, stworzył Pan sobie niezależny byt. Po co? Czy po to, aby teraz wieść żywot pustelniczy, aby płakać nad młodością, która minęła, o której pozostały tylko wspomnienia przykre,

jak koszmarny sen? Człowiek po to pracuje, po to ciuła grosz do grosza, aby coś z tego miał, aby sobie umilił i uprzyjemnił życie, a jednocześnie mógł wychować swe dzieci na dzielnych i pożytecznych członków społeczeństwa. Życie jest twarde szkoła, ale Pan już zdał egzamin i teraz czas pomyśleć o sobie.

P. Michale! Chwile wolne od ciężkich zajęć winien Pan teraz poświęcić godziwym rozrywkom. Niech Pan żyje z ludźmi, bywa u nich, udziela się towarzystwu, urządza wycieczki i t. d., a napewno spotka Pan kobietę dobrą i uczciwą, którą będzie Pan mógł pojąć za żonę. Wnie-

sie ona do Pańskich czterech zimnych i pustych ścian trochę ciepła i szczęścia, opromieni Panu gorzkie chwile znojnego życia. Przy jej boku zapomni Pan o latach, pełnych bólu, przykrości i upokorzeń, zacznie Pan nowe życie.

Jeżeli tej jedynej kobiety, którą Pan zna bliżej, nie kocha, to niech się Pan z nią nie wiąże. Niech Pan szuka innej. Znaleźć jest nie trudno, trzeba tylko chcieć. Niech Pan jednak nie zwleka, bo lata upływają szybko, a nie jest Pan już młody i może Pan nie zdążyć wychować dzieci o tyle, żeby mogły o własnych siłach iść w życie.

## Alkohol i... miłość

— A. S. ZAŁĘSKA HALDA. Droga Pani! Niech się Pani zupełnie nie dziwi rodzicom, że są oni przeciwni wyjściu Pani zamaż za p. W. Pragną oni tylko Pani dobra, to też, mając życiowe doświadczenie, wiedza, że nie byłaby Pani szczęśliwa. Życie kobiety przy boku męża-pijaka, jest ciężkie, obciążające w ciągłe nieporozumienia, tarcia, niedostatki i t. d. A przecież ukochany jest — jak Pani pisze — „namiętnym pijakiem”. Niema więc wielkiej nadziei, że przestanie pić, albo przynajmniej ograniczy to picie do tego stopnia, że nie będzie ono przynosiło uszczerbku jego zdrowiu i nie będzie wpływało ujemnie na zgodność Waszego wspólnego pożycia. Narazie więc absolutnie nie powinna Pani myśleć o wyjściu za niego zamaż, lecz o tem, jakby go wyrwać ze szponów tego strasznego nałogu. Niech więc Pani postawi mu warunek: albo wódka, albo ja. Niech wybiera. Jeśli Panią naprawdę tak bardzo kocha, to będzie się wszelkimi środkami starał odzwyczaić od wódki. Niemasz bowiem nic, czego by mężczyzna nie mógł uczynić dla kochanej istoty, a odzwyczaić się od wódki można łatwo, jeśli się ma trochę dobrej woli.

Jeżeli narzeczony przyrzeknie Pani, że przestanie pić i jeżeli nawet przestanie, niech Pani się tem zbyt nie cieszy. Należy go poddać dłuższej próbie, gdyż może on przestać

pić tylko do chwili, w której Panią zaprowadzi do ołtarza. Potem, wychodząc z założenia, że „alkohol narody gubi, ale pojedynczemu człowiekowi nigdy nie zaszkodzi” — może zacząć pić nanowo. Niech więc Pani będzie bardzo ostrożną. Ir.—skł.

## Pociąg min. Barthou obrzucony kamieniami

Z Londynu donoszą: Minister Barthou w podróży z Pragi do Paryża uniknął wypadku, który mógł mieć poważne następstwa. — Pomiędzy stacjami Ignay Avricourt a Richcourt le Chatenau obrzucono pociąg kamieniami. Jeden z nich trafił w szybę wagonu sypialnego, w którym znajdował się minister. W szybę została wybita dziura wielkości 30×15 centymetrów. Władze policyjne wszczęły dochodzenie.

## W czasie mszy św. zastrzelił księdza

Z Nowego Jorku donoszą: W Jersey City obłąkany cieśla zastrzelił w czasie mszy św. księdza Juliusza Moscati, proboszcza kościoła katolickiego Notre Dame du Mont Carmel. Zabójca ranił ciężko bratową księdza. Proboszcz zginął od kuli mordercy, kiedy usiłował obronić zranioną kobietę przed obłąkanym napastnikiem.



Drużyny „Ruchu” (u góry) i „Wisły” (u dołu) rozegrały w niedzielę mecz piłkarski w Wielkich Hajdukach o mistrzostwo Ligi Państwowej, zakończony wynikiem 4:1 (3:0) na korzyść „Ruchu”.

TU WYCIĄC!

— 190 —

ja dotychczas żyłem! Dopiero przed chwilą, dzięki pani Wolskiej, poznałem cię, nauczyłem się podziwiać i cenić twą szlachetność i wspaniałomyślność.

Jedynym zadaniem mego życia będzie odciążenie do naprawienia krzywdy, jaką ci wyrządziłem, miłość dla ciebie i staranie stać się godnym miłości, którą mnie uszczęśliwiasz.

Chciał mówić dalej, ale Róża przerwała mu ruchem ręki.

— Wiem o wszystkim, Jerzy. Ale właśnie dla tego to wszystko, co mówisz, nie ma celu.

Powiadasz, że mnie nie znasz dotychczas. Czy jednak starałeś się kiedy poznać mnie? A teraz, gdy sądzisz, żeś mnie poznał, znasz mnie jeszcze mniej.

Przypuszczasz, że jestem do tego stopnia pozbawiona dumy, iż zechciałabym przyjąć twą miłość jako dar z rąk innej kobiety, chociażby nią była tak szlachetna i zacna istota, jak pani Wolska.

Miłości zresztą nie da się wymusić. Albo jest, albo jej niema. Ja zaś nie uznaję półowiczności. Daję całe swoje serce i chcę mieć również całe serce ukochanego człowieka.

W tej godzinie przekonałem się, jak niegodnym był nasz wzajemny stosunek.

Pan, panie hrabio, ofiarowałeś mi w miejsce miłości swój herb, a miłość swą zwróciłeś ku innej kobiecie, która nie chce słyszeć o panu.

Czy sądzi pan, że ja zechcę się zadowolnić resztkami pańskiego uczucia?

— 191 —

O nie, myli się pan! Jeżeli wtenczas, gdy pan oświadczał się o mnie, nie chodziło panu o moją miłość, ale... o co innego, to raczej wolę sobie wydrzeć z piersi ociekające krwią serce, niż odcłać je panu, za pański herb.

Zdjęła z palca mały, zaręczynowy pierścionek i położyła go przed Jerzym na stole.

— Tak, od tej chwili jest pan wolny! Może ten handel, który nas łączył dotychczas, posłuży panu za nauczkę, że kobiecie, której miłość chce się użyć, powinno się dać coś więcej, niż marny tytuł i nazwisko!

— Różo.

Chciał podbiec do niej i ująć jej rękę. Powstrzymała go jednak rozkazującym ruchem.

— Niech pan sobie nie zdaje trudu przekonania mnie! To byłoby bezcelowe. Proszę o zwrot mego pierścionka!

Jerzy potrząsnął głową przecząco.

— Nigdy! Jutro będziesz myślała spokojniej i przebaczysz mi.

Wiem, że postąpiłem nieszlachetnie, ale ponieważ żałuję z całej duszy, nie powinnaś mnie tak ciężko karać.

Jutro rano rozmówię się z tobą, a może okażesz się dla mnie bardziej miłosierną.

— Mam nadzieję, że pan oszczędzi nam obojgu tego przykrego spotkania, — odparła Róża lodowatym tonem. Gdyby pan jednak zdecydował się na ten krok, to nie przyjmę pana. Żegnaj.

Nim Jerzy zdołał ją zatrzymać, wybiegła z pawilonu.

## Humor

### MÓW DO MNIE

JESZCZE.

— Widzisz Izydorku, my będziemy bardzo szczęśliwi. Od babci dostanę kamienicę, od tatunia 10.000 dolarów, od mamusi wille w Ciechocynie...

— O, mów dalej, kochana, mów! Ja tak chętnie cię słucham!

### KTO LEPSZY?

Moryc Łapajówker wyciąga swego ojca z kawiarni od gry i robi mu cierpkie uwagi:

— Jak się tate nie wstydzi wdawać w takie mi ludźmi, którzy z takim człowiekiem, jak tate, mogą grać publicznie w karty!

### ZAUFANIE DO

LEKARZA.

Lekarz: — Niech się pan uspokoi! Przed laty ja sam cierpiałem na samą chorobę! Jak pan widzi, jestem dzisiaj zdrow jak rydz!

Pacjent: — To może pan doktor mógłby mi podać adres tego lekarza, który tak pana cudownie wyleczył?



# SPORT I KULTURA FIZYCZNA

## Wyprawa piłkarzy „Pogoń” lwowskiej do Francji i Belgii

W niedzielę wieczór wyleciała pod przewodnictwem mjr. Słepckiego do Francji i Belgii drużyna piłkarska Pogoni lwowskiej, która rozegrała szereg meczów z naszymi zespołami emigracyjnymi i tamtejszymi.

Prasa polska na emigracji poświęca gościom wiele miejsca i zamieszcza obszernie omówienia.

Pomiędzy innymi „Narodowiec”, wychodzący w Lens pisze:

W dniu 3-go maja na stadionie Olympique Lille w Lille Pogoń ze Lwowa rozegra swój pierwszy i od razu najpoważniejszy mecz z całego turnieju na zachód. Jaki będzie wynik tego spotkania to jest pytanie jakie sobie stawia każdy w chwili obecnej.

Sądząc z wyników ostatnich meczów Pogoni, drużyna lwowska nie zdaje się być w specjalnej formie. Forma to jednak nie jest wszystko. Drużyna potrafi się nieraz przezwyciężyć w jednym spotkaniu i stanąć na szczycie, na których nigdy jeszcze nie była. Weźmy tu za przykład reprezentację Krakowa. Tak jak grała ona w Brukseli i Hadze nie widziano jej jeszcze niegrającej. Po tych dwóch meczach, Krakowianie znów spadli w owej formie i na emigracji nie przedstawiali się specjalnie dobrze.

Podobnie też może nastąpić z drużyną Pogoni. Jeśli zaproszenie przyjazdu zostało skierowane do Lwowa, to powodem tego był fakt, iż żadna polska drużyna nie potrafi zdobyć się na tak ambitną grę, jak Lwowianie. Ambicja ich jest prosto legendarna. Tradycja prosto nakazuje mistrzowi Lwowa stanąć na wysokości zadania tam, gdzie wszyscy nań patrzą. Pogoń jest tą polską drużyną, która jeszcze nigdy nie zawiodła swych zwolenników. Zdobyć cztery razy tytuł mistrza Polski to rekord, jaki poza Pogonią nikt w Polsce nie posiada. Wierzymy więc też, iż we Francji i Belgii zobaczymy drużynę, która pokazuje nie tylko piękna, lecz i skuteczną grę.

Pogoń lwowska ma to, iż potrafi ona grać z klubami zachodnimi. Standard z Leodjum, który o tej porze spotkał się z Lwowianami, uległ im 0:3. Olympique Lille zaś przechodził wyraźny spadek formy. Po porażce w Paryżu w półfinale o puchar Francji, drużyna lilka załamała się widocznie. Grając kilka dni później w Brukseli mecz treningowy z Diables Rougers przedstawiała się ona nadzwyczaj słabo, żadna ich akcja nie kleiła się i dlatego też nie każe przypuszczać, iż Pogoń musi ten mecz przegrać napewno.

Obydwie drużyny stały na boisku z temi samymi szansami. Mecz równie dobrze mógł wygrać Francuzi, jak i Polacy. Talentowi Mac Gowana, Winklera, Vargi czy Desfosses, Pogoń przeciwstawi talent braci Matjasów, Albańskiego, Niechciała czy Kuchara.

Skład Pogoni na mecz z Olympique Lille przedstawia się następująco: Albański, Kuchar, Jerzowski, Hanin, Wasiewicz, Deutschman, Matjas I, Matjas II, Zimmer, Nachaczewski i Niechciol.

Rezerwowi: Sobociński, Kolpa, Jaworski, Marmolak i Borowski.

Drużyna z Lille jest jednym z najsilniejszych zespołów Francji. W piłkarstwie francuskim odegrała niezmiernie ważną rolę.

le. Przez szereg lat dzierżyła mistrzostwo północy w pierwszej serii. W roku 1914 była mistrzem Francji, w roku 1930 — 31 zdobyła mistrzostwo północy, a w roku 1932 — puchar Flandrii, a gdy utworzono w roku 1932-33 zawodowców, zdobyła mistrzostwo Francji.

Desfosse w bramce, przez pewien czas był wystawiony do reprezentacji Francji. Desfosse, to prawdziwy talent piłkarski, a bramka jego to forteca trudno do zdobycia.

W drużynie tej prócz niego gra wielokrotnie międzynarodal, obrońca Vandooren. W pomocy zagra na środku Widner, a w ataku Siemany.

## Z międzynarodowych boisk piłkarskich

### CZECHOSŁOWACJA — WĘGRY 2:2 (1:1)

Powyższe spotkanie zostało rozegrane w Pradze w obecności 27 tys. widzów. Czesi grali bardzo słabo i li tylko pechowci, jak prześladował Węgrów, mogą zawiązać użyskanie wyniku remisowego. Czesi jedynie przez półtorej minuty byli zespołem lepszym i to zaraz na początku, kiedy to z podania Kopecka, Sobotka uzyskał pierwszą i drugą najefektowniejszą bramkę dnia. Pozatem przeważali Węgrzy, będąc taktycznie i technicznie lepszym zespołem, a wyróżnili się skrzydłowi oraz kierownik napadu Sarrosi. Ostatni strzelił obie bramki dla Węgrów, U Czechów wyróżnił się Zenisek ze „Slavii”, który postawił w cień takie „korony”, jak Nejedlicgo i innych. Bardzo dobry był również bramkarz Planicka.

### HOLANDJA — BELGIA 4:2 (0:0)

Antwerpia: Mimo przegranej Belgii zakwalifikowała się ona do finałowych rozgrywek o mistrzostwo świata, gdyż Irlandia ma gorszy stosunek bramek. Jak wielkim zainteresowaniem cieszyły się powyższe zawody, świadczy chociażby fakt, wysprzedania wielkiego stadionu w Deure. Do przerwy oba zespoły są zupełnie równorzędne. Po zmianie pół Holendrzy przechodzą do generalnej ofensywy przez Smitha, Backhuysa i Ventego i zdobywają trzy bramki pod rząd, mimo, że pierwszą bramkę strzelił dla Belgii Grimmon-prez. Drugą bramkę dla Belgii zdobywa Voorhof, zaś tuż przed końcem gry wynik dnia

Po meczu z Olympique Lille w dniu 3-go maja drużyna krajowa wyjedzie do Paryża autobusem i tam spędzi dwa dni. W Lens będzie ona 5-go maja wieczorem. Po meczu z reprezentacją emigracji Pogoń zostanie w Lens jeszcze do wtorku 8 maja, przyczem tego samego dnia uda się ona do Billy Montigny, gdzie spotka się z drużyną francuską. Do Brukseli Lwowianie wyjadą 9 maja w godzinach rannych. W stolicy Belgii przebywać oni będą do 13 maja, wreszcie 14 maja rano Pogoń wyjedzie autobusem i przybędzie około południa do Bruay, gdzie spotka się z Unją.

ustala Backhuys. Sędziował zawody p. Rous, który w sobotę prowadził zawody o finał Anglii.

### RUMUNJA — JUGOSŁAWIA 2:1 (1:0)

Bukareszt: 20.000 widzów przez cały czas meczu, niesłuchanie namietnie dopinguowało swoją drużynę, która w razie wygranej zakwalifikowałaby się do rozgrywek eliminacyjnych o mistrzostwo świata. Zwyciężyli szczerze Rumuni. W 29 min. Schwarz zdobył dla Rumunii pierwszą bramkę, poczem Jugosławia trzykrotnie nie potrafiła strzelić do bramki, piłka bowiem każdorazowo odbijała się od słupka. Po przerwie Jugosławia wyrównuje przez Kragica. W 39 min. pada zwycięska bramka, strzelona przez Dabay'a. Publiczność wtargnęła na boisko, całując gracza i dopiero przy energicznej interwencji policji udało się usunąć z boiska intruzów. Zawody prowadził p. Langenus. Gra przez cały czas prowadzona była fair.

### WĘGRY — BULGARJA 4:1 (1:0)

Drugi zespół Węgier gładko uporał się z reprezentacją Bułgarii, zdobywając bramki przez Szabo 2, Aur i Solty. Dla Bułgarii przy stanie 3:0 Losanoff. 8 tys. widzów.

### NIEDZIELNE WYNIKI W MISTRZOSTWACH AUSTRII SA NASTĘPUJĄCE:

FC Wien — Austria 4:2 (4:0). Rapid — Hakoah 5:2 (4:1). Admira — FAC 3:2 (1:1). W tabeli prowadzi Admira 30 pkt. przed Rapidem 25, Vienna i Austria 23 pkt. — Ostatnia Libertas 13 pkt.

## Sport w Piotrkowie

Mecz siatkówki K. S. Merkury — Gimn. T. S. S. Towarzyskie spotkanie pomiędzy KS. Merkury a Gimn. T. S. S. zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem zespołu T. S. S. Mecz szóstek wygrywa II Gimn. w imponującym stosunku 30:15, w grze rękami 2:1, (13:15, 15:4, 15:3. W trójkach drugich wyniki 15:1 i 15:1 dla T. S. S. Zawodami kierował bardzo dobrze p. Witke. (bp)

K. S. Ruch (Piotrków) — K. S. Koluski 3:0 (2:0). K. K. S. w meczu mistrzowskim pokonał po ładnej grze zespół Ruchu. Ruch grał dobrze na obcym boisku, lecz nie wyzyskał szeregu sytuacji podbramkowych i rzutu karnego. Sędzia p. Środa dobry. (bp)

Po niedzielnych meczach stan tabeli podokrepu jest następujący:

Klub	Gier	Pkt.	Bram.
Lechia	3	6	9:2
K. K. S.	4	4	7:3
Concordia	2	4	4:1
M. K. S.	3	3	3:4
Skra	3	1	3:7
Ruch	3	0	1:10

## Sport w Częstochowie

R. K. S. Skra — K. S. Legja (W) 4:0 (1:0). W ub. niedzielę odbyły się zawody o mistrzostwo klasy A na boisku miejskim między powyższymi drużynami. Piękna i fair prowadzona gra przyniosła zasłużony wynik dla Skry. Bramki strzelili dla zwycięzców: Kojdziejczyk 3, Strzelecki 1. Sędziował bardzo dobrze p. Śliwczyński.

K. O. S. Victoria — K. S. Częstochowska 2:3. W ub. niedzielę na boisku im. Marszałka Piłsudskiego odbyły się zawody o mistrzostwo klasy A. Po bardzo zaciekłej walce zwyciężyła zastrzeżenie „Częstochowska”, dla której wszystkie 3 bramki strzelił Pacholak.

Skra II — Częstochowska II 0:2.

### ZAWODY O MISTRZOSTWO KLASY B.

ZKS. Makkezi — RKS. Gwiazda 3:0. W ub. sobotę na boisku miejskim odbyły się zawody o mistrzostwo klasy B między powyższymi drużynami. Przy lekkiej przewadze zwyciężyła zastrzeżenie Makkabi. Sędzia p. Gospodarek — słaby.

O. M. P. Orle — R. K. S. Błyskawica 1:3. W ub. sobotę na boisku Z. K. S. Makkabi odbyły się zawody o mistrzostwo klasy B. Sędziował p. Herman.

R. K. S. Jutrznia — IV S. M. P. 0:4. Tegoroczny dzień na boisku SMP, odbyły się zawody o mistrzostwo klasy C między powyższymi drużynami. Stały one na niskim poziomie.

## Zawody bokserskie w Knurówie

### KS. „CONCORDIA” KNURÓW —

### B. K. S. NOWY BYTOM 12:2

Wczoraj rozegrano na „Stadionie” w Knurówie powyższy mecz bokserski, który zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem pięściarzy miejscowych. Warto jednak podkreślić, iż pięściarze B. K. S. (N. Bytom) stawili dzielnie czoło bardziej rutynowanym już zawodnikom „Concordji”, a w szczególności, że żaden z nich nie doznał porażki przez k. o. KS. „Concordja” może się poszczycić tem, iż jako pierwszy klub Śl. O. Z. B., zawody te urządził na cel bardzo doniosły, a mianowicie na rzecz Ligi Morskiej i Kolonijalnej. Spodziewamy się, iż naśladowców nie zabraknie.

Wyniki techniczne poszczególnych spotkań były następujące, od wagi muszej do półciężkiej, (zawodnicy „Concordji” na pierwszym miejscu):

Stronczyk wypunktował zasłużenie Krafczyka. Szewioka — Suchan, walka nierozstrzygnięta. Kałuża — Kania — remis. Kapiłonek pokonał wyraźnie na punkty Marka, zaś Wlechuła po ładnej walce wysoko na pkt. Marka I. Potempa odniósł zasłużone zwycięstwo nad Branderem, wreszcie Bogucki nad Dolczkiem.

Sędziował w ringu p. Kocur — dobrze. — Mecz zapasniczy Austria — Polska odbędzie się w Wiedniu dnia 5 maja.

## Sport na Śląsku

### TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY „A” GRUPY I.

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Iskra Siemianowice	12	20	42:13
2) 24 Szopienice	12	17	16:7
3) Kościuszko Szop.	12	16	33:28
4) Jedność Michałowice	13	14	31:29
5) 29 Mysłowice	13	14	28:24
6) 23 M. Dąbrowka	12	13	36:26
7) Różdzień-Szop.	12	13	31:34
8) 07 Siemianowice	13	11	27:37
9) 06 Mysłowice	12	10	23:18
10) Soła Oświęcim	11	5	12:35
11) Śląsk Siemianowice	13	2	13:45

### WIELKI TURNIEJ R. K. S. PIŁKI NOŻNEJ W KATOWICACH.

We wtorek dnia 1 maja 34 odbędzie się na boisku Pogoni o godz. 14 wielki turniej drużyn pierwszych okr. I z udziałem kłódw;

Przyszłość Dąb, Fryzjerski Katowice, Wolność Katowice III, R. K. S. Hajduki, Siła Łaziska Górne, ŻRKS. Hapoel Katowice, Naprzód Chorzów i Jedność Król. Huta. Turniej trwa dla drużyn 2 X 15 minut. Przy równości bramek rozstrzyga ilość rogów. Turniej zapowiada się bardzo interesująco, a to ze względu na spotkanie się wszystkich drużyn, które biorą udział w mistrzostwach tego okręgu.

### TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ W SZOPIENICACH.

We wtorek dnia 1 maja o godz. 14 na boisku R. K. S. Tur Szopienice odbędzie się turniej drużyn I klubów, należących do II okr. Udział biorą Gwiazda Borki, Naprzód Różdzień, Siła Giszowice, TUR Mysłowice, Siła Janów, Biała Przemsza, Jezor i TUR Szopienice. Dla wszystkich drużyn przeznaczono piękne pamiątkowe dyplomy.

### BIEG NA PRZELAJ.

Wydział lekko - atletyczny Śl. R. S. K. O. organizuje 1 maja o godz. 7-mej rano w parku Kościuski bieg na przelaj dla kobiet — 1000 mtr. juni. — 2000 i senj. z 4000. Zwycięzcy otrzymają piękne pamiątkowe dyplomy. Dotychczas jest przeszło 40 zgłoszeń senjorów.

Wpłacając na konto P. K. O.  
Nr. 301.746

ZŁ. 2.31

zapewnisz sobie Czytelniku  
codzienne doręczanie „Siedmiu  
Groszy”.

### SPORT W S. M. P. SMP. Dzieckowice — SMP. Urbanowice 5:0 (1:0)

Udały start drużyny Dzieckowice, która odniosła w ub. niedzielę generalne zwycięstwo nad niezgranym zespołem Urbanowic. U zwycięzców wyróżniła się linia napadu. Sędziował p. Kucz z Bierunia N. — dobrze.

### SMP. Kosztowy — SMP. Bieruń N. 4:0 (1:0)

Nieoczekiwane zwycięstwo drużyny Kosztów nad jeściennym mistrzem okręgu. Drużyna Bierunia miała jeden z swych słabych dni. Sędziował p. Dyjas z Brzezinki — obiektywnie.

Tabela przedstawia się jak następuje:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Bieruń Nowy	5	8:2	10:6
2) Kosztowy	5	7:3	13:6
3) Urbanowice	5	4:6	8:13
4) Dzieckowice	5	3:7	10:11
5) Kopciowice	4	2:6	4:9

### SMP. Panewnik — SMP. Król. Huta 0:1 (0:0)

Mecz prowadzony w żywym tempie przez cały czas był nader interesujący. Obydwie drużyny grały ambitnie i fair. Rozstrzygnięcie meczu pada w 20 min. przed zakończeniem, kiedy prawoskrzydłowy gości Solik wspaniałym strzałem w róg zdobywa zwycięską bramkę.

### SMP. Biertułtowy — SMP. Orzesze 1:4 (1:0)

Przy równorzędnej grze w pierwszej części meczu, gospodarze mają więcej szczęścia i zwycięstwo prowadzenie. Po zmianie pół goście niezrażeni niepowodzeniem w pierwszej połowie zawzięcie atakują i uzyskują w różnych odstępach czasu 4 bramki.

Tabela ligowa przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) SMP. Orzesze	8	13:3	23:7
2) SMP. Król. Huta	8	12:4	18:6
3) SMP. Łaziska Średnie	7	10:4	20:11
4) SMP. Panewnik	8	4:12	8:19
5) SMP. Radlin	7	3:11	14:24
6) SMP. Biertułtowy	8	2:14	6:36

### SMP. Katowice-Zatęże — SMP. Murcki 7:1 (3:1)

Katowiczanie przewyższali miejscowych tak pod względem gry technicznej jak również taktycznej. Bramki dla zwycięzców uzyskali Koszecki 3, Grolik 2, Pikosz i Korus. Sędzia p. Sitko z Bogucic.

### ZAWODY KOLARSKIE W KRÓL. HUCIE

KS. „Stadion” (Król. Huta) sekcja kolarska, urządził wczoraj poraz trzeci zrzędu kolarskie, klubowe wyścigi o puchar prezydenta miasta Szpalensztyna, na trasie Król Huta — Katowice — Chorzów — Król. Huta. W klasie A. na przestrzeni 60 km. zwyciężył poraz trzeci Rurański w czasie 1:04.2 przed Wyględą 1:08.3, i Bochenkiem. W klasie B. 1) Kompala 45:20 min. 2) Anert 46:10, 3) Dudaj 46:20 min. W kategorii juniorów 1) Rurański 11 23.13 min. Trasa 15 km. 2) Moczelański 32.20 min.

### OTWARCIE BOISKA W JANOWIE.

Robotn. Klub Sport. „Siła” Janów otwiera w dniu 3 Maja 1934 r. własne boisko sportowe. Teren wyplanował sam sportowiec i członkowie klubu bezinteresownie. Boisko nie jest jeszcze kompletnie ukończone, jednak jest zdadne do użytku.

Klub będzie budował bieżnię 4-torową. Będzie to pierwsze boisko w centrum gminy Janowa, która do dnia dzisiejszego nie posiada żadnego boiska. Boiska są wprawdzie w kol. Nikiszowiec i Giszowice, jednak to to ostatnie — nie jest nawet przepisowe.

Z okazji otwarcia boiska, odbędą się na boisku liczne spotkania towarzyskie drużyn robotniczych.

Zarząd klubu czyni starania, by móc boisko to oparkanie.

## Automobilowy zjazd gwiazdzisty do Poznania

Z okazji otwarcia XIII Targów Poznańskich Automobil-Klub Wielkopolski zorganizował Zjazd gwiazdzisty do Poznania. Udział w zjeździe wzięło 26 uczestników, w tem 12 z Bydgoszczy poza konkursem. Zwycięstwo odniósł Glaser (Automobil-Klub, Poznań), który na wozie „Polski Fiat” przejechał najdłuższą trasę, gdyż wynoszącą 865 km., zdobywając 247,25 pkt. Drugie miejsce zajął mec. Horowka (Automobil-Klub, Wielkopolski) na wozie „Citroen” 243,5 pkt. 3) Chroll-Frolewicz ze Śląska na „Polskim Fiacie” 238,08 pkt. 4) Perlich z Krakowa na „Polskim Fiacie” 235,10. 5) Stencel na Fordzie 211 pkt. 6) Różbiecki „Tatra”. 7) Antczak, 8) Gniewosz, 9) Habik, 10) Skibiński. Zwycięzca Glaser, otrzymał ponadto nagrodę m. Poznania jako pierwszy Poznańczyk.

## Sport w Tomaszowie

K. S. Lechia (Tomaszów) — PKS. (Piotrków) 2:1 (1:0). Niedzielny mecz piłkarski o mistrzostwo podokręgu piotrkowsko - tomaszowskiego zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy. Do tego meczu drużyna piotrkowska wystąpiła w składzie osłabionym, lecz mimo to była przeciwnikiem przez cały czas gry zupełnie równorzędnym. Po przerwie w meczu był bez wyniku. Po przerwie Lechia w początkowych minutach uzyskuje prowadzenie przez Dude. Z kolei jednak Wójcik wyrównuje. Tuż przed końcem gry Drajling ustala wynik spotkania. Sędzia przy stanie 2:1 dla Lechii odgwiżdżuje zwycięstwo. (bn)



Wędrownik po Bedzinie

Muzeum Zagłębia w zamku będzińskim

Do niewielu pamiątek historycznych Będzina należy zamek, a raczej ruiny zamku kamiennego, pamiętającego świetne czasy Kazimierza Wielkiego. Wzniesiony na wysokim, otoczonym murem wzgórzu, u stóp którego wije się srebrna wstęga Czarnej Przemszy. Tchnący przeszłością zamek, króluje nad okolicą.

Muzeum Zagłębia

Gospodarzem zamku będzińskiego jest Tow. Opieki nad Górą Zamkową, z dyr. gimnazjum Błażejewiczem na czele, ostatnio jednak opieka nad zamkiem dzieli się z Towarzystwem Muzeum Zagłębia, na czele którego stoi p. starosta Boxa. Zadaniem Tow. Muzeum jest zebranie licznych i cennych pamiątek historycznych, rozrzuconych po całym Zagłębiu,

choć w zmurszałych murach baszty mieszczą się tylko stada wron, to jednak góra zamkowa otoczona jest opieką i utrzymaną w należytym porządku. Kościół farny, budynek, mieszczący Chrześ. Tow. Dobroczynności, oraz mały park z zamkiem, tworzą jedną całość, przedstawiając malowniczy widok.

oraz należyte przechowanie i konserwacja tychże. Miejscem muzeum mają być odbudowane według zatwierdzonego projektu arch. Szyszyko-Bohusza ruiny zamku będzińskiego.

O potrzebie stworzenia muzeum świadczą liczne zbiory, znajdujące się w rękach różnych osób.

Bezcenne wykopaliska

W przechowaniu magistratu będzińskiego znajduje się wykopana na Górze Zamkowej kolekcja średniowiecznych

no je na tymczasowe schronienie, do Muzeum w Krakowie. Jeszcze ciekawsze wykopaliska prze-



Ruiny zamku będzińskiego, gdzie pomieszczone zostanie, po odpowiedniej przebudowie, Muzeum Zagłębia.

zbroi rycerskiej i innych zabytków, bardzo rzadkich, a zatem cennych i ciekawych (gliniane urny).

Niedawne wykopaliska pod Strzemięszycami, dostarczyły tak ciekawego materiału, że skrzętnie zebrane przewiezio-

chowywane są w szkole w Łagiszy, sięgające epoki łużyckiej, kiedy znany był tylko krzemień. W posiadaniu architekta powiatowego p. inż. Gadomskiego znajduje się zbiór starych i rzadkich monet. W muzeum ma znaleźć pomieszczenie zabytkowy dom p. Bacińskiego z Czładzi, uznany jako unikat przez specjalną komisję z Krakowa, a dyrektor Skarbiński z Grodzka sygnalizuje posiadanie aktów, dotyczących historii Będzina, spisanych za czasów Bolesława Wstydliwego.

Barbarzyństwem byłoby zniszczenie tylu cennych pamiątek, pozwalających odtworzyć historię Zagłębia, a skazanych



Czarna Przemsza, przepływająca przez środek Będzina.

niemchronnie na zagładę, gdyby przez dłuższy czas jeszcze nie znalazły należytego miejsca przechowania.

Początek został zrobiony, jednak niestety zdaje się, że na tym koniec, od dłuższego bowiem czasu Tow. Muzeum znajduje się w letargu, nie przejawiając prawie żadnej działalności.

Zebrane na cel odbudowy zamku fun-

duze spoczywają bezczynnie w K. K. O., a obiecane przez Min. Oświecenia Publicznego subside nie ma kto podjąć, bo śpiące Towarzystwo spoczywa na laurach.

A nieme i niszczące pomniki starożytnej kultury, czekają na opiekę... W—k.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 30 kwietnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 16—16,25, Owies 12,25—12,75, Jęczmień 695—705 gr. 14,25—14,75, Mąka żytnia 21—22, Mąka pszenna 28,75—30,25, Ospa żytnia 10,50—11, Groch Wiktorja 24—29, Gorczyca 36—38, Mak niebieski 42—48, Wyka łatowa 13,50—14, Peluska 14—15, Makuch lniany tafe 20,50—21, Śrut Soja 18—18,50, Koni-czyna czerwona surowa 160—190, Przelot 90—110, Tymotka 25—30, Raigras angielski 59—63, Łubin niebieski 7,50—8,50, Sienię lniane 57—60, Płatki ziemniaczane 14—15, Ziemiaki ładalne 2,80—3, Inkarnatka 100—120, Uspokojenie spokojne.

Ogłoszenia

MEBLE. Sypialnie dębowe 322 zł., mahoniowe 650 zł., orzechowe 675 zł. Kuchnie 110 zł. Najtańsze źródło mebli — Katowice, tylko ul. Starowiejska 3. 519

SZANUJ swój grosz. Meble kupuj tylko we firmie „Meblanko”, Katowice. Młyńska 5. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 115, oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa 350 złotych. Dostawa bezpłatna. 5022 d.

„SINGER” maszyna 65 zł. Rast Gasser 250 zł. krawiecka 120 zł. na raty sprzedaje: Kornek. Katowice, Jagiellońska 7. 2218d

OBRAZE i oszczerstwa rzucane przeciw małżonkom Hermanowi i Ernestynie Piecha z Leszczyny nie polegają na prawdzie, co publicznie odwołujemy i serdecznie przepraszamy. Leszczyny, dnia 28 kwietnia 1934 r. Małgorzata Piecha, Tabacka Gertruda. 2214d

UWAGA! OKAZJA! Sypialnie polerowane kompletne z 10 częściami w orzechu, mahoni i innych fornirach już od zł. 600.—. Nowoczesne kompletne pokoje stołowe już od zł. 850.—. Kuchnie z 7 części już od zł. 115.—. Meble pojedyncze w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca jedynie ŚLASKI DOM MEBLI — KATOWICE, tylko 3-go Maja 19. Spieszcie obejrzyć nasze składy. Dostawa bezpłatna.

Samochód półciężarowy

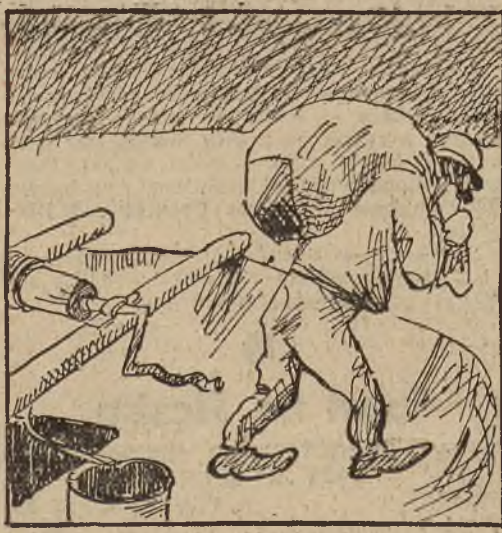
marki „Dodge” 4-cylindrowy DO SPRZEDANIA

w całości lub częściowo. Wiadomość „Polonia” G a r a ż.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek w nocy z bieda-szybu ciągnie węgiel kubkami, ale z tego przemęczenia ledwo robi już bokami.



Potem z ciężkim workiem węgla, pocichutku, pokryjmu, tak, żeby go nikt nie widział, idzie wprost do swego domu.



Nagle stanął, jakby wryty, całkiem stracił minę franta, bowiem prawie tuż przed sobą zauważył policjanta.



Froncek jest przewidujący, na protokół więc nie czeka i, rzuciwszy wór na ziemię, chylił się do domu ucieka. (C ag dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY” wynosi zł. 2,31  
W kraju z przesyłką pocztową „ „ 2,31  
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE  
Nr. 301.746

CENNIK  
OGŁOSZEN  
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15 —  
Ogł. drobne 20 gr. za słowo